Nr 44. Kraków 24 Lutego — Czwartek. Rok 1870.

Czas (wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanéj w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiéj; tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec . . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 23 lutego.

Odbieramy zapytanie:

Czy c. k. żandarmerya krajowa jest władzą wojskową?

Zapytanie to z dniem uprawnienia języka polskiego w urzędzie, nabrało praktycznego znaczenia i jest obecnie na porządku dziennym.

Nieobjaśnione na drodze ustawodawczéj, przez władze rządowe i stronę interesowaną ujemnie wytłómaczone, pozostało dla ogółu kraju, dla instytucyi i władz autonomicznych, nieodgadnionem.

Zapytanie na pozór obojętne, dla wielu może i śmieszne, zasługuje przecież na rozważne zbadanie i sumienną odpowiedź, albowiem odnosi się do sprawy najżywotniejszéj, najbliżéj nas obchodzącéj, do sprawy naszego języka jako języka urzędowego.

Żądania kraju w uchwałach i w rezolucyi sejmu galicyjskiego wyrażone, o to nam najdroższe, co jest warunkiem naszego bytu, nadzieją dla przyszłości, podstawą naszego patryotyzmu a usprawiedliwieniem narodowego egoizmu, to jest żądania o wprowadzenie naszéj mowy do rządu, który nami rządzi, do sądu który nas sądzi, do szkoły która nas uczy, nie uzyskały, jak wiadomo, na drodze ustawodawczéj należytego uwzględnienia. Ministeryum przedlitawskie stojąc jednakże na gruncie ustawy zasadniczéj państwa austryackiego z d. 21 grudnia 1867 r. w obec wyrzeczonéj w § 19 ustawy o ogólnych prawach obywateli, zasady równouprawnienia języków, nie mogło z samym sobą pozostać w sprzeczności i z własnego popędu, za przyzwoleniem korony, rozporządzeniem z dnia 5 czerwca 1869 L. 2354 wprowadziło język polski, urzędowy do wszystkich władz w Galicyi urzędujących a ministeryum przedlitawskiemu podległych.

Rozporządzenie to widocznie w najszczerszéj chęci jasno i dobitnie zredagowane, sumiennie przez Prezydyum c. k. Namiestnictwa władzom i organom politycznym, do wykonania polecone, wywołało wszechstronne uznanie i słusznie też przez reprezentanta ministeryum przedlitawskiego za „koncesyę administracyjną“ z zadowoleniem wspomnianem bywa.

Z równem zadowoleniem, choć nie mocą prawa lecz łaską monarchy przyznane ustępstwo, przyjął kraj z wdzięcznością i z tem zaufaniem, jakie go zawsze wiązało do tronu.

Nie dziw też, iż kiedy znany okólnik Prezydyum c. k. sądu wyższego we Lwowie, targnąć się ośmielił na zwrócone nam prawo rządzenia nami w mowie ojczystéj, i wywołał krzyk trwogi i oburzenia, nawet niepowołani stanęli na straży języka krajowego w urzędzie. Czujność nie była zbyteczną. Ministeryum sprawiedliwości cofnęło wprawdzie okólnik, lecz nie usunęło żywiołów ustawie językowéj nieprzyjaznych. Pozostawione ziarno wydaje owoce, dojrzały już nie mylne tłómaczenia ustawy, lecz co gorsza, jéj nieuszanowanie. Tak nas przynajmniéj objaśnia ostatnie sprawozdanie wydziału krajowego, który do nowych skarg na c. k. sąd wyższy we Lwowie posunąć się musiał.

Usprawiedliwiamy i podzielamy żal Wydziału krajowego, bo oprócz wiary, nie mamy nic droższego nad naszą mowę, nad ich obronę nie znamy chlubniejszego zadania. Spełniając takowe, nieraz i my w *Czasie* wskazywaliśmy usterki, stawiliśmy żądania w obronie naszéj mowy i praw jéj przynależnych, w imię tego zadania stawiamy też i zapytanie na wstępie położone.

Jak wiadomo, według powołanego powyżéj rozporządzenia ministeryalnego, wszystkie władze i organa rządowe ministrom przedlitawskim w ogólności, a p. ministrowi obrony krajowéj i bezpieczeństwa publicznego w szczególności podległe a w Galicyi urzędujące, obowiązane są w służbie wewnętrznéj i w korespondencyi z innemi władzami i urzędami galicyjskiemi, używać wyłącznie języka polskiego. Ponieważ wspomnionego rozporządzenia nie wydał i niepodpisał państwowy minister wojny, przeto też § 1 ustawy językowéj uczynione zostało zastrzeżenie, iż z władzami, urzędami i sądami wojskowemi, wszystkie powyżéj wymienione władze i urzęda korespondować powinny w języku niemieckim.

Opierając się na tem zastrzeżeniu, komenda c. k. żandarmeryi krajowéj we Lwowie a z nią wszystkie mniejsze i większe oddziały i posterunki żandarmeryi po kraju rozrzucone, nietylko zatrzymały język niemiecki w wewnętrznéj swéj służbie i w korespondencyi z wszystkiemi władzami administracyjnemi i sądowemi w Galicyi, ale nadto na zapytania w języku polskim uczynione, niemieckie wydają odpowiedzi. Postępowanie tego rodzaju jest widocznie następstwem zapatrywania się, iż c. k. żandarmerya krajowa i jéj posterunki są władzami i urzędami wojskowemi dla celów państwowych, a nie władzami i organami bezpieczeństwa publicznego, dla służby krajowéj ustanowionemi.

Jesteśmy innego zdania, i zdanie nasze ośmielamy się wypowiedzieć i następnie uzasadnić.

Instytucya żandarmeryi nie jest instytucyą ani polską ani niemiecką. Niemcy podobnie jak Polacy nie mieli nigdy żandarmów, bo stojąc wiernie obok tronu swych królów i książąt, niepotrzebowali żandarmów ani dla ludu ani przeciwko niemu. Służbę bezpieczeństwa publicznego pełniły po miastach sługi policyjne, po wsiach hajduki, kozaki, landreitry, landsdragony itp. nie będąc jednakże odrębnym wojskowo zorganizowanym korpusem.

Francuscy *les Gens d'armes* utworzeni za Henryka II na zasadzie ustawy z d. 27 lipca 1548 r. nie mieli pierwiastkowo charakteru stróżów porządku publicznego, albowiem byli wyborowym jezdnym korpusem bogatego rycerstwa francuskiego i nie mieli z strażą bezpieczeństwa krajowego *Marechaussé* przezwaną a wojskowo nie urządzoną, nic wspólnego. Henryk IV, Richelieu, Louvois, Colbert, Ludwik XV i XVI usiłowali wprawdzie zreorganizować korpus *Marechaussé* w duchu wojskowym i nadać mu charakter wojskowy, lecz rządy Jakóbinów zniszczyły ostatecznie ich dzieło, zanim ukończonem zostało. Rewolucya francuska stworzyła żandarmeryę narodową, instytucyę więcéj patryotyczną niż policyjną. Napoleon jako konsul a następnie jako Cesarz zreformował ją i urządził żandarmeryą cesarską, która po raz pierwszy otrzymała organizacyę wojskową w całem tego słowa znaczeniu i stała się jedną z silnych podpór jego podbójczéj polityki. Pozostały też przez długie lata w pamięci ludu niemieckiego, rządy żandarmeryi francuskiéj podczas wojen napoleońskich w Niemczech sprawowane, pod których naciskiem i na wzór których, wbrew historycznym tradycyom urządzeń policyi niemieckich, powstały w Niemczech w epoce od r. 1808 do r. 1812 oddziały żandarmeryi wojskowéj.

Upadek Napoleona i powrót do dawnych praw i zwyczajów krajowych, wpłynęły niemało na usunięcie znienawidzonej a słusznie obawianej instytucyi. Wieloletnie wojny pozostawiły jednak w spuściznie liczne bandy włóczęgów, zagęściły rozboje. Potrzeba było silnej i dobrze uzbrojonej ręki do ich poskromienia. Zatrzymano więc organizacyę wojskową w straży bezpieczeństwa i pozostawiono ją przy dawnem obcem nazwisku. Jakie oddała usługi, w którym poszła kierunku, iż stała się nieodzowną potrzebą i ważną podporą absolutnych rządów, — nie na tem miejscu wspominać należy.

Austrya, która ze wszystkich państw niemieckich najsilniej i najdłużej opierała się wprowadzeniu tej cudzoziemskiej służby, uległa dopiero za dni naszych przykładom mocarstw sąsiednich i namowom żywiołów wstecznych. Reakcya była też zatotem silniejszą, a wobec stworzonej ustawą z dnia 18 stycznia 1850 r. instytucyi pobladły francuskie żandarmy.

Żandarmerya austryacka niemając dla siebie przygotowanego gruntu, choć stanęła chwilowo na szczycie mniemanej doskonałości policyjno-wojskowej, nie mogła się na nim długo utrzymać. Z upadkiem twórcy, upadła i instytucya żandarmeryi, jako władzy samodzielnej, państwowej, jako organu policyjno-wojskowego, jedynie osobie Monarchy odpowiedzialnego. Z przywróceniem praw obywatelskich chwilowo zawieszonych, przywróconą być musiała i obywatelska działalność w dziedzinie utrzymania porządku społecznego i uszanowania dla prawa. Najszczersi wielbiciele policyi wojskowej poznać i przyznać musieli, iż jej wyłączny charakter wojskowy jest wręcz przeciwny policyjnemu zadaniu; bo żandarm jako żołnierz postawiony zdala od obywatela, niemógł wniknąć w wewnętrzne potrzeby i stosunki umoralnienia, niemógł odgadnąć i należycie ocenić tych różnorodnych, subtelnych, częstokroć ukrytych lub jaskrawo rażących form i kształtów życia polityczno-społecznego; i dla tego nie mógł podołać swoim obowiązkom odpowiednio wymogom stanowiska, jakie nauka policyi zajęła.

Równocześnie z reorganizacyą państwa austryackiego, nastąpiła i reorganizacya jej żandarmeryi. Ministeryum spraw wewnętrznych, reskryptem swym z dnia 16 lipca 1860 L. 21,503, ogłosiło zasady nowej organizacyi żandarmeryi, a rozporządzenie cesarskie z dnia 28 stycznia 1866 posunęło reformę tak daleko, iż żandarmerya utraciła swój charakter odrębny, własne sądownictwo, słowem swój byt niezależny.

Lecz i ta reforma nie była jeszcze odpowiednią konstytucyjnemu ustrojowi państwa, zapewnionym prawom obywateli i wymogom służby policyjnej. Dla tego cesarskiem rozporządzeniem z dnia 23 sierpnia 1868 r. rozwiązaną została jeneralna inspekcya żandarmeryi; pułki żandarmów zmieniono w komendy krajowe, a rozporządzenie pod dniem 23 sierpnia 1868 przez p. Taaffe podpisane, a w dzienniku praw państwa pod L. 132 ogłoszone, zawiadomiło, iż żandarmerya przeszła pod władzę ministra bezpieczeństwa publicznego i obrony krajowej, a jedynie ze względów wojskowych, — gdy żandarmerya jako korpus uzbrojony, w karności wojskowej utrzymanym i na sposób wojskowy uzupełnianym, opatrzonym i urządzonym być musi — stworzoną została posada inspektora żandarmeryi, który stojąc na pierwszym stopniu w hierarchii żandarmeryi, załatwia tem samem sprawy osobiste i gospodarskie tejże.

Wobec tego rozporządzenia p. ministra bezpieczeństwa publicznego, wobec zawiadomienia ministra spraw wewnętrznych z d. 15 lutego 1870 r., iż sprawę bezpieczeństwa publicznego w swoją uchwycił rękę — wobec faktu bezwarunkowego podporządkowania c. k. żandarmeryi krajowej namiestnictwu we Lwowie a pojedynczych posterunków żandarmeryi starostwom powiatowym — nakoniec wobec zadania jakie żandarmeryi w dziedzinie służby bezpieczeństwa publicznego w kraju, do spełnienia pozostawiono — niepodobna już twierdzić, ażeby c. k. żandarmerya krajowa w ogólności a jej posterunki w szczególności miały być władzami i urzędami wojskowemi; albowiem tej myśli dopuścić nie można, ażeby minister bezpieczeństwa publicznego, minister spraw wewnętrznych i władze administracyjno-polityczne, miały być przełożonymi i rozkazującymi władzom wojskowym. Jeżeli c. k. żandarmerya krajowa z powodu swego uorganizowania i uzbrojenia na sposób wojskowy, w sprawach karnych ulega juryzdykcyi wojskowej a osobę wojskową ministrowi wojny podległą zalicza za dowódzcę, to okoliczności te nie nadają jeszcze żandarmeryi krajowej własności i charakteru władz i urzędów wojskowych. Obowiązują one do prowadzenia korespondencyi z sądem wojskowym i z inspektorem żandarmeryi w Wiedniu w języku niemieckim, lecz nie uprawniają do urządzenia służby wewnętrznej w kraju i do korespondencyi z władzami i urzędami galicyjskiemi w innym języku, jak w języku polskim.

W czasach wojny, korpus żandarmeryi mocą oddrębnego rozporządzenia umyślnie na ten cel utworzony i do armii przydzielony t. z. *Gensdarmerie-Kriegsflügel* jest bezsprzecznie władzą wojskową, ale z chwilą rozwiązania go jest znowu władzą bezpieczeństwa publicznego. Tak jak żandarmeryi dworskiej (*Hof.-Gensdarmerie*) niemożna uważać za władzę wojskową ani za urząd bezpieczeństwa publicznego, ale odpowiednio do zadania, jakie spełnia za służbę dworską, za organ bezpieczeństwa dworu monarchy, tak też i żandarmeryi krajowej nie można przypisywać znaczenia władzy państwowej lub urzędu wojskowego, lecz należy ją pozostawić przy jej właściwem posłannictwie: utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego w kraju.

Żandarmerya jest nadto w codziennych stosunkach służbowych z ludnością nie władającą językiem niemieckim, z władzami rządowemi i autonomicznemi w języku polskim urzędującemi, a gdy żandarmerya jest dla dobra kraju i dla bezpieczeństwa osób i własności mieszkańców a nie kraj i jego mieszkańcy dla żandarmeryi, to nie może być nic słuszniejszego, jak żądanie, ażeby żandarmerya krajowa zastosowała się do potrzeb, zwyczajów i urządzeń krajowych, a tem samem ażeby żandarmi umieli po polsku, i ażeby w języku polskim odnosili się do stron, władz i urzędów. Karność wojskowa, służba wewnętrzna i zewnętrzna na tem nie ucierpią. Owszem przeciwnie, korpus żandarmeryi składający się przeważnie z obcokrajowych, wyrobi się w języku polskim i to mu ułatwi pełnienie służby we wszystkich gałęziach a władze rządowe i autonomiczne uwolni od potrzeby tłómaczeń.

W groźnych chwilach 1866 r. nie było ujmą dla honoru wojskowego żandarmeryi, iż przywdziała rogate czapki krajowe, dziś w czasach błogiego pokoju niech język krajowy nie będzie dla niej obcym i przez nią wzgardzonym.

Powtarzamy więc zapytanie: czy c. k. żandarmerya krajowa jest władzą wojskową, według myśli i rozumienia p. ministra bezpieczeństwa publicznego? Spodziewamy się, że i Wydział krajowy weźmie udział w tem zapytaniu, i że uzyskamy odpowiedź z ust właściwych, która posłuży do należytego ocenienia doniosłości *koncesyi administracyjnej.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 lutego.

(*J.*) W chwili, gdy Rada gminna naszego miasta obraduje nad budżetem na rok bieżący, nie od rzeczy będzie przytoczyć cyfry głównych przychodów i wydatków miejskich mogące dać najlepszy, bo wierny i na liczbach oparty obraz naszego gospodarstwa gminnego. Ogółem wynoszą rozchody roczne miasta podług preliminowanego budżetu 750,098 złr., gdy zaś dochody stanowią tylko 641,862 złr., okazuje się przeto znaczny niedobór w ilości 108,236 złr. Główny dochód pobiera miasto ze swoich dóbr ziemskich, dalej z gruntów i realności w samym Lwowie położonych; w tej rubryce okazuje się jednak, a wytłomaczy to poniekąd przyczyny tak znacznego niedoboru, że znana reguła ekonomiczna, iż korporacye daleko mniej ze swego majątku ciągną zysku, niż osoby lub spółki prywatne, szczególne znajduje zastosowanie w naszem mieście, o czem nas przekonywują cyfry następujące:

I tak przychód z dóbr wiejskich do gminy miasta Lwowa należących wynosi 31,657 złr. Jeżeli każdego ze stosunkami miejsowemi obeznanego zadziwiać musi, iż dochód z wsi Zubrza, Pasieki, Sichów, Białohorszcze, Lewandówka, Persenkówka, Kulparków, Wulka, Zamarstynów, Hołosko wielkie i małe, Brzuchowice i Wybranówka jest stosunkowo tak niskim, albowiem wynosi, jak nadmieniono — tylko 31,657 złr., to nawet i zupełnie obcym wyda się zastanowienia godną ta okoliczność, że koszta administracyi tychże dóbr pochłaniają 27,078 złr, czysty więc dochód z trzynastu pięknych wsi wynosi tylko 4579 złr. Nie uwierzonoby, że takie stosunki są możliwemi, ale przekonywa o tem niestety preliminarz budżetu, któremu podpisy burmistrza, dwóch radnych i buchaltera miejskiego nadają wszelkie cechy autentyczności. Nadaremnie domagano się tak w pismach publicznych, jak w łonie Rady miejskiej, aby owe dobra, których koszta zarządu równają się prawie z dochodami z nich pobieranemi, bądź sprzedano, bądź w inny jaki sposób uczyniono zyskowniejszemi; Rada gminna wolała nad temi żądaniami przejść do porządku dziennego, jakkolwiek ich urzeczywistnienie zmniejszyłoby albo nawet zupełnie usunęło niedobór, który jak ołów zacięży na podatkujących obarczonych dostatecznie podatkami rządowemi i rozmaitemi do nich dodatkami. Mniej rażącym jednak zawsze niewłaściwym jest stosunek zachodzący między kosztami zarządu gruntów i budynków miejskich a przychodem, jaki takowe dają.

Przychód ten wynosi ogółem 51,585 złr. w. a. koszta zaś zarządu pochłaniają prawie połowę tej cyfry, tak, iż czysty dochód nie wynosi więcej jak 31,459 złr. Większym niż z dóbr nieruchomych jest dochód miasta z prawa propinacyi (242,051 złr.) i z poboru kopytkowego (106,320 złr.), procenta wreszcie, jakie pobiera miasto z kapitałów swoich ulokowanych bądź w obligacyach skarbowych i prywatnych, bądź też hipotekowanych na nieruchomościach wynosi 11,642 złr.

Tyle co do przychodu. W rubryce rozchodu zajmują pierwsze miejsce wydatki na utrzymanie magistratu i urzędów pomocniczych, Żałuję, iż się muszę ograniczyć na podaniu cyfr przez preliminarz wskazanych, niemam bowiem pod ręką budżetu innych miast mianowicie Krakowa i Wiednia, których porównanie z naszym budżetem miejskim przedstawiłoby zapewne wiele ciekawych szczegółów. *) Etat magistratu wraz z etatem urzędów pomocniczych (manipulacyjnego i budowniczego, dalej syndykatu i kasy miejskiej) ustanowionym jest na 61.137 złr., która to kwota tak w stosunku do ogólnych przychodów miasta (utrzymanie magistratu i urzędów pomocniczych pochłania prawie dziesiątą część tego przychodu) jako też do wydatków poniesionych przez miasto na cele oświaty i humanitarne jest bezsprzecznie zanadto wygórowaną. Na utrzymanie policyi miejscowej, która dzięki brakowi statutu miejskiego i prowizoryum panującemu w sprawach gminnych, spoczywa ciągle jeszcze u władz rządowych, podczas, gdy w innych znaczniejszych miastach takowa przeszła pod zarząd władzy gminnej, — płaci miasto rocznie 28,569 złr.; policya sanitarna i targowa sprawowana przez organa gminne kosztuje rocznie 45,635 złr., w której to rubryce mieszczą się już wydatki ponoszone przez miasto na utrzymanie szpitalu głównego 28,000 złr. Straż ogniowa składająca się z inspektora, dyrygenta i 66 pompierów kosztuje rocznie 29,082 złr. na kwaterunek wojska płaci gmina 13,858 złr. na utrzymanie zaś urzędu zajmującego się spisem ludności ponosi miasto roczny wydatek 2,715 złr. Rubryka wykazująca, że wydatki na czyszczenie miasta wynoszą tylko 14,200 złr. wytłumaczy nam dostatecznie skargi na nieczystość ulic powtarzane co roku bezskutecznie przez pisma miejscowe oraz przez mieszkańców Lwowa i przejezdnych, którym miasto nasze szczególnie po każdym deszczu wydaje się jako nieprzebyte morze błota. Na oświetlenie wydaje gmina 48,651 złr., z których się opłaca 71 całonocnych i 782 północnych lamp naftowych a 121 całonocnych i 525 północnych lamp gazowych. Pomimo tego pod względem oświetlenia nie wiele lepiej u nas jak pod względem czystości, a mianowicie na przedmieściach odległych, na których żaden członek Rady miejskiej nie mieszka, a które tembardziej potrzebowałyby oświetlenia, im bardziej w miarę odległości swojej od miasta są niebezpiecznemi, — liczba lamp jest tak skąpą, że oświetlenie w samej rzeczy zdaje się być powierzonem jedynie księżycowi. Wydatek roczny na drogi i bruki wynosi 110,312 złr., kwota bez wątpienia bardzo znaczna, jednak pomimo tego niedostateczna dla miasta, które się coraz bardziej ku przedmieściom swoim przedłuża; budowy wodne, wodociągi, studnie, wreszcie utrzymanie kanałów i przechadzek publicznych kosztują rocznie 37,242 złr.

Przechodzę teraz do rubryki, która w budżecie państwa, kraju, powiatu i gminy kardynalne zajmuje miejsce, do szkół. Tu widzimy, że ogół wydatku gminnego na szkoły jest nadzwyczaj mały, tak sam w sobie wzięty, gdy się uwzględni przeciętny stan oświaty u nas i nakłady na ten cel potrzebne, jakoteż w stosunku do wydatków, jakie przedstawiają inne rubryki zapewne potrzebne, jednakowoż od potrzeb na cele oświaty daleko mniej ważne. Lwów wydaje w bieżącym roku na administracyę (magistrat ze wszystkiemi urzędami pomocniczemi i izbą obrachunkową, urzędami landwójtów, na pensye, prowizye, dary z łaski i t. p. 121,923, na szkoły zaś wydaje daleko mniej niż połowę tej kwoty, a mianowicie 51,025 złr. W tej kwocie mieszczą się prócz wydatków na szkoły ludowe pod dozorem gminy zostające oraz datki dla szkół utrzymywanych przez państwo, między temi dla wyższej szkoły realnej 6,660 złr. i dla gimnazyum Franciszka Józefa (t. z. polskiego) 4,250 złr.; na utrzymanie szkoły przemysłowej i handlowej płaci gmina 6,850 złr.

Pozostaje nam dla uzupełnienia obrazu naszego gospodarstwa miejskiego dodać, że wydatki na cele

*) Miasto Kraków ma w budżecie swoim na r. 1870 dochodów 248,847 złr., wydatków zaś 241,439 złr. W tej cyfrze koszta magistratu i wszystkich jego gałęzi wynoszą 40,127 złr. (*Red.*)

Część literacko-artystyczna.

PIĄTE SPRAWOZDANIE
z czynności wydawnictwa dzieł Długosza,

wraz

z krótkiem opisaniem podziśdzień znanych 64 rękopisów 6 ułomków i 10 streszczeń Historyi polskiej Długosza.

Po pięciu leciech przychodzi nam odezwać się znowu ze sprawozdaniem o czynnościach naszych, po pięciu ciężkich do przebycia leciech; a nie przychodzimy z próżnemi rękami, bo z pięciu tomami przekładu polskiego historyi Długosza, pięknie wykonanego przez profesora Mecherzyńskiego z tekstu łacińskiego ustalonego przez uczonego Żegotę Paulego wedle autografu po rok 1406 a od tego roku wedle rękopisu Świętokrzyskiego i kilkunastu poprawnych rękopisów pierwszej i drugiej redakcyi.

Dokładny opis tych rękopisów i stosunek ich do autografu i do wydań drukowanych Dobromilskiego, Lipskiego i Miclerowskiego poda uczony Żegota Pauli na wstępie do tomu 1go tekstu łacińskiego historyi Długosza, którego pierwszy arkusz poszedł do drukarni *Czasu*.

My zaś wywiązując się z obietnicy zrobionej w poprzedniem (IV) sprawozdaniu naszem, damy teraz krótką ale dokładną wiadomość o znanych dziś rękopisach historyi Długosza, których liczbę poszukiwania nasze po wielu krajach (a zwłaszcza w Szwecyi) znacznie posunąć zdołały.

Przed dwudziestą laty Muczkowski, uczony profesor i bibliotekarz Akademii Jagiellońskiej, wyliczył i opisał 39 znanych mu rękopisów historyi Długosza; (gdy poprzednik jego Aleksander Batowski w opisywaniu tych rękopisów 17 tylko wyliczyć potrafił.) Muczkowski wylicza wprawdzie jeszcze 29 rękopisów historyi Długosza, o których wzmianki znalazł po różnych drukowanych dziełach; odszukano z nich dotychczas 5, z których *dwa* są dalszemi tomami wyliczonych już przez Muczkowskiego rękopisów.

Nasze poszukiwania przez lat kilkanaście pozwoliły nam doprowadzić liczbę znanych rękopisów historyi Długosza do 66 (nie licząc w to defektów i streszczeń) a pomiędzy niemi jest autograf w jednym tomie, kończący się niestety już na roku 1406, ale z którym tak dalece zgodnym jest rękopis Świętokrzyski, przy końcu XV wieku i w pierwszych latach XVI pisany, że mamy już wszelkie prawo rękopis *Świętokrzyski* uważać jako zupełne odbicie całego autografu. [1])

Z powyższych 66 rękopisów historyi Długosza, 15 znajduje się w Petersburgu (opisał je dokładnie profesor *Białecki*) [2]), 11 w Paryżu (3 więcej niż u Muczkowskiego), 10 w Krakowie (1 więcej niż u Muczkowskiego, a tym jest zapisany przez Konarskiego Towarzystwu Nakowemu Krakowskiemu rękopis); 8 w W. Ks. Poznańskiem, 7 w Warszawie, 4 we Lwowie, 4 w Szwecyi, 2 w Dreznie, 2 w Prusiech, 1 w Rzymie, 1 w pałacu Wiśniowieckim na Wołyniu, 1 w Finlandyi.

Z tych 66 rękopisów pozostanie jednak tylko 64 oddzielnych, gdyż *dwa* z nich stanowią dalszy ciąg dwóch *drugich*, należących do innych bibliotek.

Autograf, który dochodzi tylko do r. 1406, jest właściwie pierwotnym brulionem, pisanym na papierze, *in folio*, nie jedną ręką; czasem na luźnych kartkach, z dopiskami własnoręcznemi Długosza; niektóre luźne kartki powkładane zostały w niewłaściwych miejscach, i w takimże samym porządku przepisane w rękopisie *Świętokrzyskim*. Na skórzanej okładce wybite były złotemi literami wyrazy: *Academiae Cracoviensis*; na pierwszej karcie jest napis: *Ex libris Thomae Paprocki Camerarii Terrestris.*

Później dostał się ten rękopis do biblioteki Tadeusza Czackiego; tam widzieli go między rokiem 1790 a 1792 dwaj francuzi i taką wzmiankę uczynili o tem w podróży swojej: „Dans la bibliothèque de Czacki, *Dlugossii memorabilia regni Poloniae* manuscrit du temps de l'auteur avec des corrections de sa main“ ([3]). O tym rękopisie pisał Czacki do ks. Adama Czartoryskiego, Jen. ziem Podolskich, pod dniem 26 grudnia 1810 roku z Brusiłowa; „Mam ja autograf Długosza do XI księgi; wcale on jest różny od edycyi Dobromilskiej i Lipskiej a zatem nieskończonej Miclerowskiej; lecz ponieważ to jest wielkie dzieło, można je cokolwiek późniejszemu czasowi zostawić“ ([4]). Cenny ten rękopis, który posłużył nam do ustalenia tekstu łacińskiego historyi Długosza po rok 1406ty, przechowany jest dziś w bibliotece ks. Czartoryskiego w Paryżu pod Nr. 1306 biblioteki Poryckiej wraz z którą nabyty został w dniu 14 lipca 1818 roku za summę 12000 dukatów w złocie ([5]).

W liczbie dziś znanych 64 rękopisów historyi Długosza 4 tylko zawierają w sobie całkowite dwanaście ksiąg z doprowadzeniem dwunastej księgi do r. 1480, w którym Długosz zakończywszy dzieło swoje epilogiem (peroratio), zarazem pisać i żyć przestał. Należy im się zatem bardziej szczegółowy opis.

Pierwszy i najstarszy z tych czterech rękopisów, bo przy końcu XV wieku rozpoczęty a w pierwszych latach XVI skończony, jest trzytomowy rękopis Święto-krzyski zwany, dla tego, że klasztorowi Święto-krzyskiemu na Łysej górze darowany został w roku 1636 przez opata Święto-krzyskiego Stanisława z Bogusławic Sierakowskiego. Pierwszy tom (VII ksiąg) przechowany jest w bibliotece hr. Potockiej w Wilanowie, dwa ostatnie tomy w bibliotece hr. Działyńskiego w Kórniku. Wszystkie trzy łaskawie nam były udzielone dla ustalenia tekstu łacińskiego w nowem wydaniu historyi Długosza.

Drugi egzemplarz całkowity, zwany: *Sierakowskiego*, przechowany jest w bibliotece hr. Brahe w zamku Skokloster w Szwecyi. Składa się z *pięciu* tomów *in folio*; *czwarty* zawiera w sobie XItą księgę a *piąty* XIItą aż do roku 1480 wraz z epilogiem. Rękopis ten pisany był ozdobnie w połowie XVI wieku; przechodził przez rąk wiele w Polsce nim zabrany został przez Szwedów. *Na drugim* tomie jest napis: *Dno Severino Grabski A. D. 1588 mense Julio.* Na tomie *czwartym* na okładce wewnętrznej: *Ex libris Magnifici Dr. Lucae Sierakowski Castellani Lendensis*, a niżej: *Joannes Szczawiński Cap. Po 18 Aprilis 1628.* Na tomie *pierwszym*: *Ex bibliotheca Dni Lucae a Bo-*

[1]) Wiadomo, że wszystkie rękopisy Długosza format mają *in folio*. Rękopisy już opisane przez Muczkowskiego i Białeckiego, wyliczać będziemy pod nazwami, jakie im opisujący nadali; nowo odkrytym nadamy nazwy od znakomitszych ich posiadaczy lub od miejsc, w których się dziś znajdują.

[2]) *Rękopisma Długosza w Petersburskich Bibliotekach.* Rozpatrzył *Antoni Białecki*. Petersburg 1860.

[3]) Voyage de deux français en Allemagne, Dannemark, Suède, Russie et Pologne fait en 1790-1792. A Paris chez Desenne 1796. 8vo 5 vol.. Własnoręczną notatkę o tem dał mi łaskawie Joachim Lelewel.

[4]) List ten w oryginale znajduje się w zbiorach ks. Czartoryskiego w Paryżu.

[5]) Musiał być drugi albo i trzeci tom tego autografu, który nie dostał się do rąk Czackiego. Bardzo byłoby pożądanem aby się ta zguba odszukać dała i z pierwszym tomem połączyć.

dobroczynne wynoszą 19,613 złr. a na kościoły 3,565 złr., razem więc 25,178 złr.

Wiedeń 22 lutego.

(*H.*) Dyskusya w Izbie poselskiej nad podatkiem zarobkowym toczy się już kilka dni wśród zupełnej obojętności mieszkańców stolicy. Rzecz dziwna, że cały świat tak dalece zajęty polityką wyższą, że publiczność nie dba wcale o sprawę tak blisko wszystkich obchodzącą, jak reforma ustaw podatkowych. Dziś dopiero ukończono obrady nad paragrafem szóstym ustawy o podatku zarobkowym. Przy paragrafie 5tym zabrał głos p. Grocholski. Przy paragrafie 3cim Dr Weigel postawił poprawkę, która przeszła znaczną większością głosów, tj. aby przemysłowe stowarzyszenia zaliczkowe (oparte na zasadach Schultze-Delitscha), były uwolnione przez 3 lata od opłaty podatku, licząc od chwili założenia.

Sprawa Pogranicza wojskowego jeszcze nie jest załatwioną. Na największe trudności napotyka strona finansowa tej kwestyi. Dr Brestel stawia opór p. Lonyayowi. Ostatni wyjechał do Pesztu nie osiągnąwszy żadnego rezultatu.

Zmowa zecerów trwa już trzeci dzień. Dzienniki radzą sobie, jak mogą.

Toczą się tu układy między *Unionsbank* a właścicielami *Nowej Pressy*, względem sprzedaży tego dziennika. *Unionsbank* ofiaruje za dziennik 1,200,000 złr. Dotychczasowi właściciele Dr Friedländer i Etienne zostaną przy redakcyi, pierwszy z bardzo wielką pensyą. Opowiadają sobie, że dziennik ten mimo swych ogromnych dochodów nie bardzo świetnie stoi.

Wiedeń 22 lutego.

‡ Burza jaką wywołały tutejsze dzienniki w sprawie dalmackiej pociągła za sobą dobre skutki, gdyż rząd zaczyna myśleć o usprawiedliwieniu się i o dokładnem przedstawieniu rzeczy. Niewiem, czy mu się uda usprawiedliwić, bo po dotychczasowych objaśnieniach i sprawozdaniach nie wierzymy temu bardzo, chociaż być to może. Na sprawę dalmacką z podwójnego stanowiska zapatrywać się można: najprzód rozchodzi się o to, aby się dowiedzieć, czy powstanie było do uniknienia wskutek przedsięwzięcia kroków, któreby były na czasie, a powtóre w jaki sposób przyszedł do skutku pokój w Knezlaku. Co do pierwszego ma p. Giskra na przyszłem posiedzeniu komisyi adresowej dać wyjaśnienia niebardzo obciążające hr. Taaffego, ponieważ tenże raport z d. 16 września donoszący o niebezpieczeństwie otrzymał dopiero 1 października, a 3 października przedłożył go radzie ministrów. Temi wyjaśnieniami nie bardzo się uspokoimy co do postępowania rządu, ponieważ nie zostanie przez to usuniętym fakt, że Wagner już w lipcu zalecał koniecznie zmianę ustawy o landwerze i na takową rzeczywiście z hr. Taaffem się zgodził. Dr Giskra ma wyjaśnić, że rada ministrów 3 października odrzuciła te zmiany jako niezgodne z powagą i godnością państwa i wybrała wojnę — jest to pięknie pomyślanem, ale jakżeż powaga nasza ucierpiała w Knezlaku? Jeźli wybrano raczej wojnę niż zawieszenie ustawy o landwerze, zkądże się to bierze, iż wojny tej nie skończono i zawarto pokój w Kuczlaku? Jestto niekonsekwencya, która pochodzi nie tyle z nieszczęśliwej chwiejności, jak raczej z bezwzględnej słabości i przekonania, że nasi jenerałowie jeszcze długo prowadzić będą bezowocne wojny. Dr Giskra celem ochronienia całego ministerstwa od odpowiedzialności, chce udowodnić, że rząd nie postawił formalnie warunków pokoju w Knezlaku, jedynie tylko uważa amnestyę za nietykalną, gdyż ta jest aktem cesarskim. Przedewszystkiem zaś rząd chce przyobiecane powstańcom wynagrodzenie szkód inaczej rozdzielić, jak to myślał fmp. Rodich. Ani grosza nie myśli im dać gotówką, ale 3) a najwięcej 40,000 złr. wyznaczyć na zakupno żywności i materyałów budowlanych dla najwięcej dotkniętych powstaniem. Następnie ma zażądać kredytu dodatkowego w kwocie 100,000 złr. na konieczne budowy, aby dać mieszkańcom Bokki sposobność zarobku. Do tych budowli należy w pierwszym rzędzie naprawa gościńców, o czem już dawniej trzeba było pomyśleć. Jak więc widzicie rząd chce pieniędzmi naprawić, co się złego stało pod względem politycznym. To się mu nie uda, bo że nie chce dać pieniędzy powstańcom i za to buduje drogi, jest to tylko aktem zwykłej roztropności.

Zamknięcie Rady państwa ma nastąpić w kwietniu, poczem zwołane zostaną sejmy, następnie zaś delegacye. Obrady zaś nad sprawą Pogranicza wojskowego nie rozchwiały się, lecz chwilowo pozostały bez skutku i w krótce napowrót będą podjęte.

Wiedeń 22 lutego. Wczoraj odbyło się dwudzieste trzecie z porządku posiedzenie Izby deputowanych w Radzie Państwa. Na porządku dziennym był dalszy ciąg obrad nad podatkiem zarobkowym. Nie podajemy szczegółowego sprawozdania z tych obrad, gdyż nie budziły one szczególnego zajęcia i mniejszej są wagi, zapisujemy tylko, iż uchwalono punkta tyczące się uwolnienia od podatku, przeważnie według wniosku komisyi. Również uchwalono na wniosek dep. Dr. Weigla, aby stowarzyszenia zaliczkowe i konsumcyjne uwolnione były od podatku na lat trzy.

— Pod przewodnictwem N. Pana odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem według krążących wieści między innemi przedmiotem dyskusyi była sprawa Pogranicza wojskowego. Fmp. Rodich, jak zapewniają, był obecnym na posiedzeniu i zdawał sprawozdanie o stanie rzeczy w Dalmacyi. Na przyszłem posiedzeniu komisyi adresowej ma Fmp. Wagner w obszernej mowie odeprzeć zarzuty dep. Ljubissy, jakie tenże uczynił rządowi w sprawie dalmackiej.

— Podaliśmy wczoraj, iż z wyjazdu p. Lonyaya z Wiednia wnosić można, iż załatwioną została między rządami obudwu połów monarchii sprawa Pogranicza wojskowego jeżli nie w ogóle, to przynajmniej w istotnych swych częściach. Dzisiaj znajdujemy w *Pressie* telegram, który twierdzi, że p. Lonyay powrócił do Pesztu nie załatwiwszy uregulowania finansowej strony Pogranicza wojskowego. Podczas dyskusyi bowiem miały takie objawić się różnice istotne, że nie można było doprowadzić do porozumienia, w skutek czego konferencya rozeszła się nic nie uchwaliwszy. Tenże sam telegram podaje dalej, że Dr Smolka ma przybyć na kilka dni do Pesztu celem z jednania rządu węgierskiego dla żądań stawianych przez Polaków.

— N. Pan nadał godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy banowi Kroacyi baronowi Rauchowi i namiestnikowi czeskiemu Fmp. baronowi Aleksandrowi Kollerowi.

— W kwestyi porozumienia się z Czechami dotychczas jeszcze niewiadomo, czy pp. Rieger i Sladkowsky przyjęli zaproszenie na posiedzenia ugodne, które się mają odbyć w ministerstwie spraw wewnętrznych, czyli też nie, gdyż rozmaite w tym względzie obiegają pogłoski. Najwięcej na uwagę zasługuje pogłoska, iż w pierw wspomnieni wyżej panowie porozumieć się mają z innymi przywódzcami opozycyi i z deklarantami morawskiemi. Według innej wiadomości żądają Czesi, aby im przed przystąpieniem ich do układów, przedłożono formalny program owych koncesyj, jakie im rząd ma chęć udzielić.

— *Grazer Tagespost* zamieszcza następujący okólnik ministra rolnictwa Dra Banhansa wystosowany do wszystkich naczelników krajowych:

„N. Pan mianował mnie ministrem rolnictwa, który to urząd w dniu dzisiejszym obejmuję.

Zadaniem mojem, któremu pragnę odpowiedzieć, o ile tylko siły starczyć mi będą — ma być udzielenie czynnego poparcia powierzonym mej opiece materyalnym interesom ludności do ich rozwoju, abym nieobałamucony prądami na polu politycznem i narodowem, postępując ciągle na drodze od czasu ustanowienia oddzielnego ministerstwa rolnictwa otwartej, doprowadził kulturę krajową w Austryi do tego stopnia jaki zdolną jest osiągnąć ze względu na swe przyrodzone własności, i jaki osiągniętym być musi dla dobra wszystkich.

Lecz tylko wspólną pracą można ten piękny osiągnąć cel, tylko z zapewnieniem gotowego współudziału wszystkich powolanych do tego czynników można z nadzieją pomyślnego skutku przystąpić do pracy.

Mam przeto zaszczyt silnie polecić Panu, abyś także i nadal szczególną zwracał uwagę na sprawy rolnictwa krajowego i abyś mi w dokonaniu mego zadania nie odmówił poparcia, jakiem cieszył się ze strony Pańskiej mój poprzednik w urzędzie.

Wiedeń 6 lutego 1870.

Dr *Banhans*.
Minister rolnictwa.

Królestwo Polskie.

Kijewlanin powraca znowu do śledztwa przedsięwziętego celem przejrzenia ksiąg szlacheckich polskich. Powiada on, że za czasów Bibikowa odkryto 82,000 fałszywej szlachty; gdy tymczasem wiadomo, że tłumami odbierano szlachectwo drobnej szlachcie zamieszkującej miasta i wsie, za pomoc okazywaną powstaniu w r. 1831 i że potem jeszcze prześladowano szlachtę jako jednodworców zmuszając ją do przyjęcia prawosławia. Po ostatniem powstaniu nie mogąc się pozbyć tego żywiołu patryotycznego, proponowano im uwłaszczenie ale w guberniach rosyjskich, szczególniej w Krymie. Chciano z nich zakładać tamże kolonie; próby jednak nie powiodły się i rzadko kto chciał korzystać z ułudnych rządu obietnic w nagrodę ekspatryacyi. Ostatecznie zatem rząd nie odnosi korzyści z zaprzeczania szlachectwa tylu rodzinom, ale odnoszą ją urzędnicy i komisye przez obdzieranie biednych ludzi; pośrednio więc tylko rząd o ile komisye złoży się z nieuczciwych i przedajnych urzędników, co jak pijawki będą wysysać pieniądze z Polaków.

W ostatnich 16 latach archiwum kijowskie centralne na całą Ruś wydało 3582 odpisów dokumentów dla rodzin starających się o szlachectwo; z tych zakwestyonowano 2182 jako fałszywe. Sam stosunek pokazuje zatem niepodobieństwo, aby istotnie sprawiedliwie postępowała komisya. Według obliczeń najbardziej skromnych, szlachectwo przynajmniej 20 tysięcy osób jest zakwestyonowane.

— Z powodu mało znacznego wypadku w okolicach Iłży w Sandomirskiem, rosyjskie dzienniki robią ostre napady na prawo obowiązujące w kongresówce. Wypadek był tego rodzaju, że pewna żona oddanego w rekruty, otrzymała świadectwo wdowieństwa z powodu, że jej mąż zginął bez wieści podczas wojny krymskiej. Świadectwo to było potwierdzone przez synod prawosławny, jakkolwiek oboje małżonkowie byli katolickiemi. Konsystorz katolicki nie przyznał mocy prawnej świadectwu wdowieństwa wystawionemu przez synod, opierając się na przepisach prawa obowiązującego i niechciał dać ślubu mniemanej wdowie. Żyła też ona na wiarę ze swoim kochankiem i dopiero w zeszłym roku dano jej ślub kiedy wdowieństwo mogło być prawnie uznane. Nieznający kodeksu francuzkiego dziennikarze moskiewscy sądzą, że dzieci przed ślubem zrodzone zostaną nieprawemi i z tego powodu ubolewają nad dziećmi i nad nieuznaniem przez konsystorze świadectwa prawosławnego synodu. *O sancta simplicitas!*

— Dyrekcya główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie polskiem stara się o dozwolenie założenia wzajemnego ubezpieczenia ruchomości dla stowarzyszonych w Towarzystwie kredytowem, a to z powodu zniesienia ubezpieczenia na ruchomości w instytucyi rządowej ubezpieczeń od ognia w Królestwie. Projekt odpowiedni ma być wypracowany w razie jeźli rząd dozwoli rozszerzenia statutów Towarzystwa w pomienionym kierunku.

— *Kijewlanin* zaprzecza, aby bunty chłopskie w Szendorówce majątku Poniatowskich, miały jakiekolwiek ważniejsze znaczenie. Wojsk tam nie miano posyłać.

— Ze skonfiskowanych majątków księciu Wilhelmowi Radziwiłłowi zesłanemu na Syberyą w skutek ostatniego powstania utworzono 10 mniejszych majątków, które rozdano urzędnikom moskiewskim. Z tej liczby Jenerał Trepow dostał największą część przeszło 3000 diesiatyn ziemi w Skwirskim powiecie, za które ma zwrócić rządowi 49000 rubli, to jest piątą część wartości. Reszta majątków rozdaną została niższym urzędnikom i oficerom.

Francya.

Następujący jest wyrok stawienia księcia Piotra Bonapartego przed najwyższym trybunałem sprawiedliwości, który jedynie jest kompetentnym do sądzenia rodziny cesarskiej:

Członkowie składający sąd oskarżenia najwyższego trybunułu sprawiedliwości zebrali się w d. 18 b. m. w południe w dawnym gmachu Izby śledczej. Czterej sędziowie pp. Lascoux, Mercier, Voirhaye i Rieff byli obecni; radca Oms przewodniczył.

P. Bergognie zastępca prokuratora jlnego dwo-ru cesarskiego, przedłożył Izbie raport oskarżenia w sprawie w Auteil.

P. Grandperret prokurator jlny przy sądzie paryskim, uczęstniczył w posłuchaniu:

Izba oskarżenia wydała wyrok swój w ciągu posiedzenia:

Książę Piotr Bonaparte stawiony zostanie przed najwyższym trybunałem pod podwójnem oskarżeniem:

1) O zbrodnię mężobójstwa dokonaną na osobie Wiktoryna Noir z tą obciążającą okolicznością, że zbrodnia ta poprzedziła, towarzyszyła, lub nastąpiła po zbrodni poniżej określonej.

2) O zbrodnię usiłowania mężobójstwa na osobie Ulrycha Fonvielle z tą okolicznością obciążającą, że zbrodnia ta poprzedziła, towarzyszyła, lub nastąpiła po zbrodni powyżej określonej; artykuł 304 kodeksu karnego, do którego się odnosi wyrok następnie brzmiący:

„Morderstwo pociągnie za sobą karę śmierci, gdy poprzedziło, towarzyszyło lub nastąpiło po innej zbrodni.

„Morderstwo pociągnie również za sobą karę śmierci, gdy miało na celu bądź przygotować, ułatwić lub wykonać zbrodnię, bądź przyczynić się do ucieczki lub zapewnić bezkarność sprawców lub współwinnych tej zbrodni.

„W każdym innym wypadku winny zostanie skazany do robót przymusowych na całe życie“.

Mniemają, że dekret oznaczający epokę, w której ma być zwołany najwyższy trybunał sprawiedliwości, ukaże się jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego. Wczorajszy bal w ratuszu u Prezydenta miasta był w tym karnawale najświetniejszym. Zgromadził on wszystko, co tylko odznaczało się w mieście naszem stanowiskiem społecznem, godnością, urzędem lub nauką, a obok tego licznie reprezentowanem było obywatelstwo miejskie. Kontusze, mundury wszelkiego rodzaju, między którémi i zagraniczne, nadawały temu balowi cechę paradnego wystąpienia, a stroje wielu dam odznaczały się przepychem prawdziwie dworskim. Izba radna zamieniona w salę balową i oświetlona jarząco, nie była w stanie pomieścić wszystkich tańczących, tak iż nawet do pobocznych pokoi przeniosła się część ich. Służba miejska przybrana w czamarki z srebrnemi wypustkami roznosiła napoje, chłodniki i cukry, a w sali prezydyalnej mężczyzni posilali się przekąską. Dopiero około pierwszej w nocy zrobiło się nieco więcej miejsca dla młodzieży tańcującej, i zabawa trwała do 4ej rano.

— Odbieramy następujące wyjaśnienie:

Czas w N. 43 zawiera doniesienie, jakobym wspólnie z adwokatem Dr. Władysławem Markiewiczem, objął w posiadanie zastawne na rzecz Adama hr. Potockiego cały zakład *Czasu*, a to z mocy aktu spisanego d. 4 lutego b. r. Upraszam Szanowną Redakcyą, aby doniesienie powyższe w ten sposób sprostować zechciała, iż ja posiadania tego nie obejmowałem, lecz tylko w myśl §§ 82-84 Ust. Not. na żądanie pełnomocnika Adama hr. Potockiego, wezwałem Administracyą Zakładów *Czasu*, aby w zastosowaniu się do układu wyż powołanego, przyznane przez p. Wincentego Kirchmayera p. Adamowi hr. Potockiemu posiadanie zastawne zakładów *Czasu*, temuż wierzycielowi oddała; co też nastąpiło, a w dowód czego dokument urzędowy spisanym został.

Kraków d. 22 lutego 1870.

Stefan Muczkowski notaryusz.

— P. Edward Nawojski z Rzeszowa, otrzymał wczoraj w uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra farmacyi.

— W piątek 25go odbędzie się o godz. 10ej w kościele OO. Dominikanów msza żałobna za poległych w latach 1831 i 1846.

— Ulubiony artysta dramatyczny, niegdyś krakowskiej a następnie warszawskiej sceny, p. Rychter, otrzymał od obywateli miasta Kalisza zaproszenie do dawania ról gościnnych i dziś tam wyjechał. Za powrotem zaś swoim p. Rychter wybiera się na gościnne role do Pragi, gdzie w teatrze czeskim grać będzie po polsku.

— Sąd krajowy w Krakowie ściga oskarżonego o kradzież Aleksandra Króla, także Groll zwanego, rodem z Swierakowic w Wielkopolsce.

— **Nowy Sącz** d. 20 lutego.

(*X. Y.*) Spis ludności po wsiach już ukończony, a teraz układają sumaryusz. Ze spisami wszakże miast rzecz nie idzie tak łatwo, gdyż owe karty „oznajmujące“ a właściwie wywiadowcze, stanowią dopiero podstawę układania arkuszy (które częstokroć i po 15 dusz mieszczą), praca więc tępo posuwa się naprzód i potrwa ze sześć tygodni. Tymczasem sumaryusze wiejskie układane są skrzętnie. Lecz czy wypłyną na rzeczywistości oparte rezultaty co do dokładności cyfr, niechaj nam wolno będzie wątpić. Oto bowiem przyczyny, które do takich doprowadzają wniosków i świadczą, że obawy pod tym względem nie są płonne.

Przy wszelkich czynnościach urzędowych dawała się uczuwać zbyt zawiła manipulacya, a ztąd utykanie na każdym kroku, co w końcu wywołało potrzebę uproszczenia pisaniny. Niedoprowadziło to do celu, bo rzecz zawilą uczyniło jeszcze zawilszą, a dziś zamiast pisać dla pracy, pisze się dla zmniejszenia pisania. A co się stało wszędzie, dzieje się również i w sprawie konskrypcyjnej. Dawny sposób prostych spisów skrzywiono. Dawniej mandataryusz, oficer i ksiądz zasiedli zrana do wspólnej pracy, a o zachodzie pokazało się, że spisano cztery wioski a każda o stu domach; przy świecy zrobił sierżant z pisarzem sumaryusz, a nazajutrz komisya pojechała dalej i był to sumaryusz wojskowo-cywilny i pewnie akuratny. Na 400 chat spisu wystarczało zatem 8 — 9 godzin pracy. Dzisiaj pilny robotnik od 7éj zrana do 11tej w nocy przy należycie numerowanej włości spisał zaledwie 30 do 35 domów (z powodu zaś zmienianych numerów tylko 20) strawił więc dni 3 — 4 nad osadą o stu numerach. To dopiero spis, a gdzież sumaryusz? Ta uderzająca różnica leży w zasadzie uproszczenia, patent z dnia 29go marca 1869 XXXII chciał więc tę rzecz uprościć, lecz czy uprościł, zobaczymy.

Dawniej arkusze gotowe ksiądz tylko prostował z metryk, a władza cywilno-wojskowa notowała „umarł,“ „wyszedł,“ „narodził się“ itd., i szło szybko, bo takie różnice nie w każdej zachodziły rodzinie, a biorąc chatę rodzinną za podstawę, nietroszczono się o to: gdzie się kto obraca, to sumaryusz był pewny. Dzisiaj spis sam wiele nasuwa sprzeczek i wątpliwości, i nietylko, że każdego gospodarza każe pisać na nowo, ale oprócz tego nieobecną młodzież pisać podwójnie, różnice robią kreski w rubryce odnośnej nie każdemu zrozumiałej „stale lub chwilowo obecny, nieobecny, obcy, należny“ słowa to jakby zagadki pityjskie. Jakże tu łatwo pomylić kreski, a wtedy wykaże się podwójna liczba ludności. Przezorność zatem, znajomość rzeczy, wprawa, sumienność i gruntowne przejęcie się ważnością statystyki: oto niezbędne wymogi spisującego, a czyż można się ich spodziewać tam, gdzie starostowie poruczali pracę za protekcyą studentom lub młodzikom niedoświadczonym, albo ludziom obcąd z żadną czynnością nieobeznanym. A tak przecież było, chociaż i tak może u nas mniej, aniżeli gdzie indziej. Tu kierował robotami komisarz Pawłowski, mąż sumienny, który wystudiowawszy owe arkana objeżdżał i nauczał spisujących, ale niewszędzie mamy Pawłowskich.

Jeszcze jedno, a najważniejsze, które mieści złe w nakazie samym. Patent stanął w sprzeczności z ustawą cywilną *uxor sequitur maritum*, uchybił nawet zarządzonemu obowiązkowi wykazywania rodzin. Patent każe pisać: taki stan, jaki był dnia 31 grudnia 1869. Otóż np. pobrali się 30 grudnia, 31 grudnia jeszcze niemieszkają razem, lecz każde u ojca, a więc osobno, a chociaż moralność, ustawa i kościół mówią: „Co Bóg złączył i t. d.“ patent rozłącza i każe pisać w separacyi. Tracą więc tytuł familii, a w sumaryuszu będzie o tę familię mniej; albo młoda jest żona u ojca na drugiej wsi w gościnie, a mąż przy ojcu swoim, zanotować tylko „żonaty“ lecz z kim? tego nietrzeba, bo tylko małoletnich wypada pisać „chociaż są nieobecni“ w szkołach, w szpitalu, w więzieniu, w wojsku, acz w wojsku powtóre zapisany będzie; otóż to przyczyna mnóstwa pomyłek.

Możeż więc z takich podstaw statystyczny sumaryusz być dokładny? Sądzę, że nie. — Jakiż ztąd rezultat: oto największe zamieszanie, a gdy tak i w innych krajach, to mimo wielu uronionych pokaże się przez to podwójne pisanie ludności jak powinno, a państwo choć od r. 1857, czterema dotknięte wojnami i dwoma strasznemi pomorami wykaże swą statystykę zamiast 38, przynajmniej 48 milionów ludności, a tego i Francya przy wielu korzystniejszych warunkach niedokaże.

— **Rzeszów** 22go lutego.

(*S.*) Od wczoraj popoludniu mamy pod ręką listę urzędową wyborów odbytych d. 15 do 18 lutego na radnych miejskich i ich zastępców miasta Rzeszowa.

Radnymi obrano w III kole 1 chrześcianina a 9 starozakonnych, w II kole 4 chrześcian a 6 starozakonnych, a w I kole 10 chrześcian. Na zastępców w III kole 5 starozakonnych, w II kole 2 chrześcian i 3 starozakonnych, a w I kole 5 chrześcian; krótko mówiąc wyszło z urny 22 chrześcian a 23 izraelitów. W ogóle z rezultatu tych wyborów nie są zadowoleni ani chrześcianie ani starozakonni, na których to ostatnich spada cały ciężar winy tego niezadowolenia, że powodowani stronniczością wyznaniową a nie ogólnem dobrem gminy, wybrali prócz kilkunastu ludzi naukowych, kupców lub obywateli, wedle *vox populi* na nieszczęście, tylko indywidua bierne albo pisarzów pokątnych. Stosując się do opinii publicznej i to *a posteriori* dla dobra innych miast i kraju jeszcze raz powtarzam, że cała odpowiedzialność za przyszły zarząd tak gminy jakoteż jej majątku cięży na starozakonnych, a to z powodu, iż usłuchali raczej intryg agitacyjnych, aniżeli ducha pojednawczego chrześcian, który na zgromadzeniu przedwyborczem po odrzuceniu wszelkiego kompromisu ze strony izraelitów, żądali jeszcze od nich przynajmniej postawienia wszelkich możebnych kandydatów starozakonnych, aby wraz z nimi dać swe głosy ludziom znanym z prawości charakteru i uczciwości, lecz nawet ani w ten sposób nie chcieli się porozumieć z chrześcianami; jednem słowem, jakby nieprzyjaciele odrzucili wszelką tranzakcyę, wszelki kompromis. Opinia publiczna niezadowolona z całego przebiegu tej sprawy przypisuje w części także winę naczelnictwu naszego miasta, że nie starało się zbadać i przeciwdziałać agitacyi wyznaniowej.

— Stowarzyszenie rękodzielników w Tarnowie zarządziło d. 18 b. m. nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1846.

— Kuratorya fundacyi Piotra Więcławskiego nadała stypendyum 150 złr. Władysławowi du Vall, słuchaczowi praw w uniwersytecie lwowskim.

— W Warszawie zakładają szpital dla rekonwalescentów przez ofiary dobroczynne. Zaledwie myśl tego zakładu poruszono w pismach publicznych, już kilkunastu obywateli zebrawszy się w celu omówienia tego przedmiotu, złożyło na pierwszy zawiązek 700 rubli.

— Telegram paryski z d. 21 b. m. donosi, że w hutach w Fourchambault pęknięcie jednej machiny sprawiło straszne spustoszenie. Ośm osób, między którémi znajduje się syn właściciela hut, okropnie zostało poparzonych, a z tych wczoraj już pięć umarło.

— Przed parą dniami donieśliśmy jako o fakcie malującym stosunki socyalne, że p. Puyparlier osadzony został wybiegiem w domu obłąkanych w Charenton za staraniem żony swej, która nie mogąc uzyskać rozwodu ani separacyi, chciała się w jakibądź sposób pozbyć męża swego. Wiadomość ta polegała na błędnych twierdzeniach, które przez osoby niechętne pani Puyparlier doszły do dzienników. *Constitutionnel* opisuje szczegóły tej sprawy. P. Fault de Puyparlier, były podintendent armii francuskiej, już podczas swojej służby wojskowej dopuszczał się różnych czynów zdradzających dziwne rozdrażnienie umysłu i miał z tego powodu kilka procesów. Mniemana tajemnica osadzenia go w domu obłąkanych schodzi do prostego wybiegu, jakiego często używać musiano aby chorych skłonić do przybycia tam bez użycia siły. Na pozór zdaje się on być zdrów i obwinia swoją żonę, że go się w ten sposób pozbyć z domu chciała. Ponieważ wypadek ten sprawił we Francyi wrażenie, gdyż rozmaicie go oceniano, przeto kilka dzienników domaga się, aby ustawę o obłąkańcach przejrzeć i poprawić, a nadto, aby bez udziału urzędnika sądowego, któryby przestrzegał prawa, nie mógł być ze strony lekarzy przedsiębrany żaden krok rozrządzający osobą chorego na umyśle.

— Dnia 21 lutego pochmurno. Termometr od — 4°.5 doszedł do + 0°.2 R. Barometr do nocy ciągle opadał; stan jego o godzinie 6ej rano dnia 22go lutego był 319.80, termometru — 3°.2 R. Wiatr zachodni spokojny.— Dnia 22go lutego pochmurno, wieczorem częściowa pogoda. Termometr od + 0°.5 spadł na — 4°.0 R. Barometr szybko w górę idzie; o godz. 6ej rano dnia 23 lutego stał on na 325.59, termometr na — 8°.0 R. Wiatr zachodni spokojny.

---

guslawicze Sierakowski Castellani Lendensis in hereditatem Generosi D. Joannis in Ozorkow Scawiński (sic) Capitanei Lecicensis excidit anno 1628.

Trzeci egzemplarz całkowity, trzytomowy, zwany: *Lisieckiego*, przechowany jest w bibliotece katedralnej Gnieznieńskiej. W roku 1624 przepisany został dla Jędrzeja Lisieckiego, autora książki wydanej pod tytułem: *Trybunał główny korony siedmią splendorów oświecony* a przez tego testamentem zapisany Jezuickiemu kollegium w Kaliszu. Rękopis ten dostał się z czasem do rąk księdza Ignacego Krasickiego, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który go bibliotece katedralnej Gnieźnieńskiej darował.

Czwarty rękopis historyi Długosza idący od początku aż do końca księgi XIItej, to jest od roku 1480, jest *Czerwiński* (z nadpisem konwentu XX. kanoników regularnych w Czerwińsku pod dniem 15 marca 1625. Pismo XVII wieku; 3 tomy, z których *pierwszy* i *drugi* znajdują się w bibliotece Cesarskiej Petersburskiej: (od IV *fol.* 4, 4a), a *trzeci* w Paryżu w bibliotece księcia Czartoryskiego (pod Nr. 1305 bibl. Poryckiej).

Może danem nam będzie do tych czterech rękopisów doliczyć jeszcze *piąty: Krzysztoporskiego*, ślicznie pisany od r. 1573 do 1576 (dla Jana Krzysztoporskiego kasztelana Wieluńskiego) w trzech wielkich tomach z wybitemi na oprawie herbami kasztelana, z nich dwa tylko, *pierwszy* i *trzeci* (do roku 1480), znajdują się w bibliotece ks. Czartoryskiego w Paryżu pod Nr. 1576 i 1578 bibl. Poryckiej; *drugiego* zaś obejmującego księgi VIII do XI dotychczas ślad zaginiony. Ktoby o nim dał wiadomość, oddałby wielką usługę bibliografii krajowej.

Wyliczymy następnie rękopisy Długosza zawierające w sobie jedenaście ksiąg, a czasem i część dwunastej z panowaniem lub częścią panowania Władysława Warneńczyka. Takich mamy pięć:

I. *Scypiona* w XVII wieku pisany, w 3ch tomach, z których ostatni kończy się na roku 1444; przechowany jest w Bibl. ks. Czartoryskiego w Paryżu, pod Nr. Bibl. Poryckiej 1299, 1300, 1301.

II. *Michałowskiego* w XVII wieku pisany, w 3ch tomach, z których ostatni kończy się na roku 1440; znajduje się w Bibl. królewskiej w Dreznie pod Nr. G. 49—51.

III. *Rozrażewskiego*, ślicznem pismem w XVI wieku pisany, w 2ch tomach zawierających w sobie ksiąg jedenaście po rok 1435; przechowany w Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie.

IV. *Stokholmski hr. De la Gardie* pisany w XVII wieku; w 3ch tomach zawierających ksiąg jedenaście; znajduje się w Bibl. królewskiej w Stokholmie.

V. *Stokholmski Tidön* w XVI wieku pisany, w 3ch tomach, w których zawiera się ksiąg jedenaście; znajduje się także w Bibl. królewskiej w Stokholmie.

Ponieważ autograf (przechowany w Bibl. księcia Czartoryskiego w Paryżu) kończy się na roku 1406, a więc brakuje mu czterech lat ostatnich księgi Xtej, wypada zatem wspomnieć o jedynym znanym rękopisie, który się od r. 1407 zaczyna a do końca księgi XIItej to jest do r. 1480 ciągnie, a tym jest rękopis byłej Biblioteki Uniwersyteckiej w *Abo*, dziś przeniesionej do Helsingfors w Finlandyi.

Po autografie dwa tylko mamy rękopisy, których przepisywanie rozpoczęto prawdopodobnie na schyłku wieku XV a ukończono jeszcze w pierwszych latach XVIgo. *Pierwszym* jest już wyżej opisany Świętokrzyski w 3ch tomach zawierający *dwanaście* ksiąg do r. 1480; *drugim* tak zwany *królewski* (po Stanisławie Auguście) w jednym tomie zawierający ksiąg tylko *ośm*, do r. 1300; w Bibl. cesarskiej w Petersburgu (pod Nr. IV F. 12) [6]).

Z *dziesięciu* rękopisów całkowitych lub prawie całkowitych, o których wspomnieliśmy wyżej, a do których możemy jeszcze dołączyć *jedenasty Konarskiego* w Bibl. Tow. Nauk. krak. w 2ch tomach zawierający ksiąg dziesięć, do r. 1410; *dwunasty Oleśnickiego* w Bibl. Kapituły krakowskiej trzytomowy (ale w którym brakuje końca księgi Xtej i całej XItej); nakoniec *trzynasty* Daniłowicza w Bibl. ces. Petersburskiej w 3ch tomach zawierający ksiąg 9 i ułamek dziesiątej; z tych rękopisów *sześć*, a mianowicie: Świętokrzyski, Lisieckiego, Krzysztoporskiego, Tidoński, Michałowskiego, Rozrażewskiego, mają podział ksiąg na trzy tomy, następny:

Tom I księgi I — VII; Tom II księgi VIII — X; Tom III ksiąg XI—XII lub samą XItą.

Cztery rękopisy a mianowicie: *Czerwiński*, *Scypion*, *hr. De la Gardie* i *Konarskiego* mają podział ksiąg następny:

Tom I ks. I—VI, Tom II ks. VII — X, Tom III (jeżeli jest) ks. XI — XII (lub samą XItą).

Rękopis *Oleśnickiego* (Bibl. Kapituły krakowskiej) ma w pierwszym tomie ks. I—VIII, w IIgim ks. IX i X (brakuje XItej) w IIIcim tomie księgę XIItą.

Rękopis tylko *Sierakowskiego* składający się z pięciu tomów, z których czwarty zawiera w sobie księgę XItą a Vty XIItą, rozdziela pierwsze dziesięć ksiąg na trzy tomy; podobnież rękopis Piaskoskalski, (w Bibl. hr. Baworowskiego we Lwowie, od uczonego Kazimierza Stronczyńskiego nabyty) ma także cztery ostatnie tomy z pięciu, poczynające się od ks. Vtej, gdy pierwszy zaginiony zawierał księgi od I do IV.

Rękopis zaś Daniłowicza ma w pierwszym tomie księgi I—V, w IIgim tomie ks. VI—VIII, w IIIcim ks. IX i ułamek Xtej, reszta ksiąg po koniec XIIej zajęłaby jeszcze dwa tomy.

Z tych różnych podziałów wynika, że najwięcej mamy pojedynczych tomów zawierajacych ks. I—VI, odpowiednio wydaniu Dobromilskiemu historyi Długosza z r. 1615, a mianowicie *siedm*; tym odpowiadają jedno - lub kilkotomowe dalsze ciągi zawierające VIImą księgę i dalsze do włącznie Xtej, XIej lub XII; takich znamy *dziewięć*.

Rękopisów zawierających ks. I do VII znamy tylko *trzy*; a odpowiednich im jedno - lub dwutomowych rozpoczynających się od ks. VIII znamy *cztery*.

Rękopisów jednotomowych zawierających ks. I do VIII znamy tylko *dwa*, z których jeden jest ów *królewski* wraz ze *Świętokrzyskim* najstarszy po autografie. Odpowiadających im rękopisów zawierających księgi IX do XI znamy także *dwa*.

Rękopis jednotomowy zawierający ks. I do IX, *jeden* tylko znany, a *jeden* także odpowiadający mu, ponieważ zawiera ks. X—XII.

Powiedzieliśmy już wyżej, że autografowi zawierającemu w jednym voluminie ks. I — X bez czterech lat ostatnich, to jest tylko do 1406 r., odpowiada rękopis w *Abo*, rozpoczynający się od r. 1407, a kończący się na roku 1480.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

[6]) Profesor Białecki dał dokładny opis i podobizny tego rękopisu w wyżej przytoczonem dziele: *Rękopisy Długosza w Petersburskich Bibliotekach.*

— We czwartek dnia 24go lutego, Śgo Macieja apostoła.

Sprawy sądowe.

Lwów 22 lutego.

Proces prasowy p. Jana Dobrzańskiego przeciwko redaktorowi „Dziennika Polskiego“ o oszczerstwo.

(*J*) Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych zapowiedziany od dłuższego czasu i przez publiczność z ciekawością oczekiwany proces, którego strony i przedmiot w nagłówku dzisiejszej korespondencyi wyraziliśmy.

Większą część przebiegu dzisiejszej rozprawy, która się zaczęła o godzinie 9ej przed południem a skończyła o godzinie pierwszej w południe, zajęły formalności, jakoto wylosowanie świadków, wywołanie sprawy, wreszcie przedstawienia się świadków przez jedną lub drugą stronę powołanych. Prócz tego oskarżeni pp. Rewakowicz, odpowiedzialny redaktor *Dziennika Polskiego* i sam główny tegoż współpracownik, podnieśli dwa fakta mające stanowić dowód prawdy na zarzucone im między innemi twierdzenie, że „p. *Dobrzański w różnych czasach stał na żołdzie różnych koteryj politycznych*“. W ciągu rozprawy przedstawionemi zostaną i inne fakta mogące służyć jako udowodnienie tego inkryminowanego twierdzenia jakoteż dalszego zarzutu, że „p. *Dobrzański za pieniądze i wbrew swemu przekonaniu bronił sprawy rozmaitych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych*“.

Sąd kierujący rozprawą składa się z pp. radców sądowych: Uhlego jako przewodniczącego, Ortyńskiego i Dziedzickiego jako wotantów. Miejsce protokólisty zajmuje p. Siterski.

Na ławie oskarżonych zasiadają pp. Rewakowicz i Lam a obok nich wydawca i drukarz *Dz. pol.*, p. Winiarz. Obrońcą tychże jest Dr Ikeles, jako zastępca zaś oskarżyciela, p. Dobrzańskiego, który w sali jest obecnym, zasiada Dr Wolski.

Przy wylosowaniu sędziów przysięgłych, odrzucili oskarżeni pp. Bienerta profesora i Tchórznickiego, dyrektora Towarzystwa kredytowego; oskarżyciel zaś p. Misesa dyrektora banku i kilku innych starozakonnych. Sąd przysięgłych składają następujący panowie: Dr S k a ł k o w s k i, lekarz; P a t r a s z e w s k i, krawiec; R a w s k i, budowniczy; Dr H a w r a n e k, lekarz i profesor; S m u t n y, stolarz; Dr H o f m a n (młodszy), adwokat; S c h e i n s e r, rzeźbiarz; K i n c l e r, rzeźnik; W a j d a, krawiec; R i c h t e r, księgarz i adwokat Dr S k a ł k o w s k i, który jednak przy początku rozprawy zasłabł, w skutek czego wstąpił na jego miejsce pierwszy zastępca radny miasta p. Ślaski. Przewodniczący przypomina publiczności obowiązek przyzwoitego zachowania się wobec sądu, poczem sędziowie przysięgli składają po kolei rotę przysięgi ustawą przepisaną. Publiczności, która z początku nie była liczną, zebrało się w ciągu rozprawy bardzo wiele, między obecnymi spostrzegliśmy profesorów uniwersytetu Drów Małeckiego i Zielonackiego i posłów sejmowych Młockiego i Dra Pfeiffra.

Po wywołaniu sprawy przez protokólistę czytano spis świadków, którzy się jednak nie wszyscy zjawili.

Ze strony oskarżyciela zostali powołani jako świadkowie: pp. Hipolit Stupnicki (nieobecny), Groman, Stroner, Hefern (obecni) i urzędnik banku hipotecznego Kamil, który wyjechawszy ze Lwowa, tłumaczy nieobecność swoją względami służbowemi. W ciągu rozpraw zjawia się p. Stupnicki zadyszany z dwoma aktami w ręku i pyta: „Dostałem dwa dokumenta: cytacyą na świadka i dekret na 14 dni do kozy *), nie wiem więc o co teraz idzie?“ (Śmiech). Po otrzymanem wyjaśnieniu staje w szeregu świadków.

Ze strony oskarżonych zostali powołanymi pp. Riegier, Dr Kolischer (dyrektorowie banku hipotecznego), Dr Mileret, Simon (dyrektor filii banku anglo-austryackiego), Leopolski, Jan Sznajder, Smochowski (syn), Ursprung (dyrektor ruchu przy kolei Karola Ludwika), Klimkiewicz, Skirliński, Sliwiński, Rogosz, Ginte i Teofil Szumski; ci wszyscy są obecnymi. Nieobecnymi są i nieobecność swoją po części usprawiedliwili, pp. Kolankowski, Jan Czarnecki, Wincenty Kirchmayer, Lazarus (dyrektor banku hipotecznego), Kolischer i Dr Hönigsman. Sąd uchwalił nieobecnych, którzy nieobecności swojej niczem nie usprawiedliwili, skazać na grzywnę, a mianowicie, pp. Kolankowskiego, Kirchmayera i Kamila po 10 złr., p. Lazarusa zaś na 25 złr.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Praga w lutym b. r.

(*Proces Kerbera.* Dalszy ciąg). Akt oskarżenia brzmi w streszczeniu następnie:

Odnośnie do wymogów procedury karnej skonstatowano, że w dniu 29 lipca 1868 znaleziono na wielu miejscach w Pradze plakaty drukowane następującej treści: „Narodzie! Obce plemię już nie długo uciskać Cię będzie, — Ty podniesiesz w krótce niewolą schylony grzbiet do wolności. Biała góra zemstą tchnie, korzystaj z chwili. Hasłem Twoim niech będzie, śmierć mordercom narodu! Taboryta.“ Następnie skonstatowano także, że 7, 8, 9 i 10 kwietnia 1869 tj. w czasie kiedy wzbroniono pod gołem niebem zgromadzeń ludowych, znaleziono plakaty drukowane, w których odwoływano się na meetyng w Nusle; dalej znaleziono 8 i 9go maja 1869 drukowane odezwy po ulicach następującej osnowy: „Obywatele! Nie ma zgody; naród Czechów nie potrzebuje zgody. Zbliża się czas zrzucenia jarzma niewoli, a każdy pepełnia zdradę na narodzie, kto wyprosić chce łaski od służalczej Austryi. Hasłem naszem: Precz z Austryą (tu następują wyrazy których powtórzyć się nie da). Bądźmi gotowi!“ Skonstatowano wreszcie, że 10 i 11 czerwca 1869 rozrzucono prawie po wszystkich ulicach Nowego miasta pieśń drukowaną pod tytułem „Belohorska“. Wszystkie te okoliczności tworzą istotę zbrodni stanu oznaczonej w § 58. k. k. i Artykułu 1 tegoż prawa z 17go grudnia 1862 r.

Co do sprawców, śledztwo doszło do następnego rezultatu: Wincenty Kerber mieszkający u swoich rodziców przy Mariengasse do Wielkiej nocy 1869, najął prócz tego mieszkanie w tymże dniu przy *Ziegengasse* u Jana Rożkowskiego. Mieszkanie to składało się z pokoiku, którego okna na podworzec wychodziły. Kazał zanieść tam książki, pisma i skrzyneczkę, pokój zawsze zamykał, wracał do domu tylko kiedy niekiedy i nigdy długo tamże nie pozostawał. W dniu 12 czerwca 1869 po raz pierwszy tamże nocował. Od kucharki pożyczył wałka używanego do makaronu, którego nie oddał; a tejże nocy prosił o drugi wałek. W południe 12go czerwca 1860 chwycono go w tym pokoju i aresztowano właśnie w chwili, kiedy drzwi z wewnątrz odmykał i ku oknu skoczył, celem ucieczki. Zmieszany, powiedział, że to mieszkanie nie jest jego, i tylko przyjaciel jego Wilhelm Schaefner dał mu na tę noc klucz, aby się przespał. W pokoju znaleziono: prasę drukarską z wszelkiemi preparatami, ogromny zasób owych plakat, które pororzucane były po ulicach, następnie dwa egzemplarze nowej odezwy tej treści: „Narodzie! Synowie dzielnego narodu nie ustępujcie, spuśćcie się na ramie wasze a nie na obłudne przyrzeczenia, bo nas tylko rychłe zwycięztwo pogodzi i (następuje wyrażenie, którego powtórzyć nie można). Taboryta.“ Pieśnarkę „Belohorska“ znaleziono na prasie. Następnie była w tem tajemnem mieszkaniu ogromna ilość pism i korespondencyj, przygotowanych do dziennika, ogłoszeń wskazujących, że istnieje stowarzyszenie pod nazwiskiem „Blanik“, którego hasło „Bila Hora“ wyrznięte było na pieczęci, następnie przekonano się, że Wilhelm Kerber prowadził sprawy całego towarzystwa, którego korespondencye podpisywał jako „Czenek z Prahy“ albo „Czenek z Blanika“ albo „Czenek Skala“ albo wreszcie „Jednatelstvi z Blanika“ i że Kerber objął wydawnictwo i redakcyę czasopisma tegoż towarzystwa. Pismo to pod tytułem „Pochoden z Blanika“ miało wychodzić tajemnie. Ażeby zyskać korespondentów, porozumiał się Kerber z Czechami politycznie skompromitowanymi, a mieszkającymi za granicą, żądał od nich pieniędzy i artykułów, zarazem wyjaśniał im tendencyę tego tajemnego pisma, donosił im, że stowarzyszenie to już wielu ma członków, którzy poprzysięgli wziąć się do czynu i że sprawa cała postępuje według doskonale uorganizowanego planu. W artykułach, prawdopodobnie Wincentego Kerbera, mieści się kilkakrotnie obraza majestatu i najrozmaitsze plany, „aby zrzucić tyraństwo“, pisze w nich bowiem: „Jeżeli w przeciągu 10 dni dotychczasowego namiestnika nie odwołacie i do rządu prowizorycznego umiarkowanego Czecha nie wyznaczycie, stanu wyjątkowego nie zniesiecie i w przeciągu 30 dni nierozpiszecie wyborów do sejmu naszego narodowego który by postarał się o ustawy odpowiadające potrzebom narodu, to wydamy odezwę do naszego kochanego narodu, aby się łączył wszelkimi środkami, i dążył do celu“. Mniema on, że mu cały naród przyklaśnie a nawet i szlachta, która przekonaną jest, że dawnej jej przychylności do dynastyi wcale nie uznano, że w nagrodę tego na dworze nie była szanowaną, ale ją podporządkowano cudzoziemcom i żydowskoniemieckim cywilizatorom. Wreszcie kończy słowy: „Nie mamy wielkiej nadziei, że spełnią się te nasze żądania, gotujemy się jednak do wojny i wołamy i prosimy mając nadzieję w Tobie, o Boże, Ojcze nasz i Ojcze wszystkich ludzi, wesprzyj nas Twą łaską, miłosierdziem i potęgą, tak jakeś wspierał łaskawie ojców naszych w pietnastym wieku. W radzie dyrektorów 1 grudnia 1868„.

Statuta stowarzyszenia prawdopodobnie ułożone przez W. Kerbera, zaczynają się tak: Celem towarzystwa jest wolność Czech, tajemne skupianie sił do uwolnienia się z pod austryackiego germanizmu i połączenie wszystkich Sławian. Liczba i nazwiska członków są tam podane, przysięgają na broń, milczenie do śmierci i ślepe posłuszeństwo.

W. Kerber i Franciszek Kolaci przyznają w części, że oni są autorami przytoczonych pieśni, a to częścią do uzyskania prenumeratorów czasopisma „Blanik“, częścią do druku w tym „tajemnym“ dzienniku. Rota przysięgi przez Kolacego redagowana brzmi: „Przysięgam, że jako prawy syn narodu, wszystkie moje siły, moje terazniejsze i przyszłe życie dla rozwoju, szczęścia narodu i ojczyzny poświęcę, że działać będę jako mąż nieznający bojaźni, i nieugięty nawet torturami piekła“.

Korespondencye z zagranicą, mianowicie z towarzystwem „Vlastimil“ w Dreznie, z sławiańską „besedą“ w Paryżu, Ludwikiem Schmidtem, Józefem Fricem i Józefem Sommerem w Berlinie prowadził według zeznania w sztuce biegłych W. Kerber. Sam zeznaje, że przez listopad 1868 w Berlinie mieszkał, zaprzecza jednak, aby później prosił Józefa Fryca o świadectwo dla niego, jakoby złożył egzamin w Berlinie z rysunków maszynowych i że tem świadectwem ma się wykazać u naczelnika „Oul“. Dr Władysław Chleborad i niektórzy członkowie wydziałowi towarzystwa „Oul“ oświadczają że „Oul“ nigdy żadnych świadectw od Kerbera nie żądał, i że go towarzystwo nie wysyłało, jak to Kerber twierdzi, nigdy do Berlina na swój koszt.

Sledztwo przedsięwzięte w Dreźnie było bezskutecznem, albowiem przesłuchano ośm osób tworzących tamże stowarzyszenie czeskie, żadna jednak z nich nie słyszała ani o dzienniku tajemnym, ani też o składce w tym celu. Śledztwo w Paryżu wykazało, że przyszły prośby do Ignacego Zyka i Zdzisława Jermana podpisane przaz Wincentego Skalę, gdzie wzywano pomocy do wydawania i utrzymania tajemnego dziennika do zrobienia w tymże celu składki i że w skutek tego 12 złr przysłano z Paryża. Naprożno udał się potem W. Kerber do Wacława Stauchy w Paryżu, aby tenże zasilał dziennik swymi artykułami. Wszystkiemu temu przeczy Kerber. Śledztwo w Berlinie wykryło, że Ludwik Schmidt dwa razy z tamtąd do Kerbera pisał, który udał się według zeznań Józefa Fryca w Bożenarodzenie 1868 do niego i prosił go usilnie, aby drukował rozmaite odezwy, a gdy tenże nie chciał, zapytał go uroczyście, czy jest w stanie cośkolwiek zrobić dla sprawy czeskiej. Być może, mówi dalej Fryc, że mu później przysłano egzemplarze tego tajemnego pisma, jako też, że może i Kerberowi dziennik „Blanik“ z Berlina przysłano. U Józefa Sommera w Berlinie nocował Kerber przez dwie albo trzy noce.

Dr Rudolf ks. Thurn-Taxis zeznaje, że na wiosnę roku 1869 przyszedł do niego jakiś młody człowiek, przedstawił się jako Schmilkov i starał się go zainteresować tem tajemnem czasopismem; później przysłano mu dziennik podpisany przez „Wincentego z Pragi“ i z pieczęcią „Jednotelstvi z Blanika za blahobyt naroda“. Biegli wsztuce twierdzą, że ten dziennik pisany jest ręką Kerbera.

U Maryi Schneider, której brat Wacław Schneider albo do Berlina albo też do Ameryki umknął, znaleziono listy, w których mowa o Józefie Frycu, a między innemi takie przychodzi wyrażenie: Polecam Cię S....., ona zna Wincentego Kerbera, koresponduje z nim ustawicznie, być więc może, iż otrzymala „Blanik“.

Emanuel Franek i G. S. Skressowski zeznają, że W. Kerber uczył się drukować w drukarni Skressowskiego, czemu jednak Kerber zaprzecza.

Przy późniejszych rewizyach przedsięwziętych w tajemnem mieszkaniu W. Kerbera odszukano jeszcze inne pisma, które według zeznania biegłych w sztuce pisane były ręką Alojzego Grossmana; był tam projekt statutów i program, według którego towarzystwo postępować miało: „Żelazo kuć należy, kiedy gorące, dla tego też lepiej jest wystąpić, póki jeszcze trwa stan wyjątkowy“. Ogień w narodzie wzniecić trzeba wskazując na pogwałcenie praw jego przedstawicieli, na zakaz zgromadzeń ludowych, a wreszcie, że na straszne narażeni jesteśmy kary.

Że Kerber starał się dziennik *Blanik* w tajemnicy wydawać, poświadcza to Jan Kubik, któremu Kerber wetknął jakiś papier do ręki, mówiąc „milcz“, który to papier matka Kubika natychmiast spaliła. Cecylia Kubik, siostra Jana, zeznaje, że pismo to podpisane przez z. S. było pozwoleniem zbierania składki, na wydawnictwo dziennika *Blanik.* Inni świadkowie zeznają, że im dawano listy zwrotne prenumeraty na dziennik *Blanik*; inni znów, że były schadzki w ogrodzie Jezuitów, na których bywał jakiś Wincenty Skala, przy czem stwierdzają, że W. Skala a W. Kerber jest taż sama osoba.

Kerber tłomaczy się następnie: mieszkanie, w którym mnie aresztowano, należy do Wilhelma Schaefnera, do niego też należą wszystkie sprzęty, przyrządy i pisma, które tam znaleziono. Ten Wilhelm Schaefner powiesił się jednak na drugi dzień po aresztowaniu Kerbera, nie zajmował on się nigdy polityką i tylko w napadzie melancholii, spowodowanej czytaniem romansów życie sobie odebrał.

Świadek Wacław Jedliczka, widział u Leopolda Schmida, którego Kerber dosyć często odwiedzał, artykuł przygotowany do *Blanika.* Schmid powiedział mu o tem i zarazem wzywał, aby tenże dziennik zaprenumerował.

Świadek Wacław Piller spotkał 9go czerwca Kerbera i Ottokara Fialę i podczas tego, kiedy z nimi szedł, włożył mu Fiala do kieszeni pięć czy sześć egzemplarzy piosnki „Belohorska“.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(N a d e s ł a n e).

Dnia 21 lutego b. r. odbył się w Małej, w Ropczyckiem starostwie pogrzeb zgasłego ś. p. Karola Nowiny Sroczyńskiego starca liczącego 93 lat. Licznie zgromadzili się włościanie na oddanie usługi ostatniej starcowi, którego bawiącego u swego syna X. proboszcza Aleksandra Sroczyńskiego z pobożności znali. Rzadki wiek, ale też rzadkie siły, bo mimo trudów życia, nigdy nie chorował. Ożeniwszy się z Karoliną z Olszewskich przeżył z nią w związku małżeńskim lat 53, widząc błogosławieństwo swego pokolenia w synach dziesięciu a córkach pięciu, z których pierwsi znani z krajowej usługi, a drugie z skromnego życia obywatelskiego. Liczna familia rozproszona daleko po kraju niezdążyła na pogrzeb wśród zimy. Cześć atoli Wielebnemu Duchowieństwu, a mianowicie X. kanonikowi Jordanowi, XX. proboszczom z Łączek, Gumnisk, Brzezin za ich fatygę; cześć Wpanu Staroście Gałeckiemu z obywatelstwem okolicy, cześć treściwej mowie wymownego X. Jana Pergera, który nad grobem skreślił wzorowe życie naszego kochanego ojca, pobudzając do łez litości wszystkich słuchaczów, cześć nareszcie popiołom starca, którego imie żyje w 60 przeszło członkach naszego pokolenia.

X. Aleksander Sroczyński proboszcz z Małej.
Ludwik Sroczyński kupiec.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 21 lutego. Król wzbrania się przyjąć dymisyę księcia Hohenlohe, lecz nic jeszcze stanowczego nie zapadło. Poseł bawarski we Florencyi hr. Baumgarten, mianowany jest posłem w Dreznie, a radzca poselstwa Dönniges posłem we Florencyi.

Paryż 20 lutego. *Gaulois* dowiaduje się, że Cesarzowa zamierza w maju przedsiębrać podróż do Danii i Szwecyi. Hr. D a r u ma, według twierdzenia *Gaulois*, ze względu na obecną sytuacyę polityczną otrzymać od lewicy zapewnienie, że ta wstrzyma się od wszelkich interpelacyj w sprawach zagranicznych.

Paryż 20 lutego. *La Liberté* mówi, że nadzwyczaj ożywiony ruch depesz między Paryżem a Petersburgiem zrodził pogłoskę o przymierzu francusko rosyjskiem. Za rzecz pewną podaje *Liberté*, że w nadeszłej tu depeszy rosyjskiej hr. S t a c k e l b e r g upoważniony został do rokowań bezpośrednich z hr. D a r u w kwestyach bawarskiej i rumuńskiej.

Paryż 21 lutego. Wczorajszy obiad w Tuileryach na cześć Arcyksięcia A l b r e c h t a, był bardzo wspaniały. Arcyksiążę siedział między Cesarzową i księciem Napoleonem. Przed dzisiejszem posiedzeniem Ciała prawodawczego zebrali się członkowie lewego środka na naradę i uchwalili następujący porządek dzienny przez T h i e r s a wniesiony: Izba pokładając nadzieję, że ministeryum pozostanie wiernem zasadom przez siebie reprezentowanym, i przekonana, że urzeczywistni w zupełności i niebawem reformy przez kraj upragnione, przechodzi do porządku dziennego.

Paryż 21 lutego. Książe Asturyi (syn królowej Izabelli Hiszpańskiej) wyjechał do Rzymu.

Paryż 21 lutego. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Jules F a v r e wyraził zadowolenie swoje, że naczelnik państwa uznał, iż wola narodu a nie wola osobista musi rozstrzygać w postanowieniach jego. Należy to zawdzięczać rewolucyi pokojowej. Ścieśniona nawet wolność więcej ma wartości aniżeli zdobyta wśród wstrząśnień (*oklaski*). Dziś wszechwładztwo narodu powinno wyłącznie władać. Wszelka mniejszość, osobista czy zbiorowa, któraby się temu sprzeciwić chciała, byłaby buntem, i należałoby przeciw niej aż do ostatniej kropli krwi walczyć. F a v r e zarzuca ministerstwu, że jeszcze krajowi nie oznajmiło ani nie udowodniło, iż tylko wola kraju rządzi, i pyta ministeryum: czy będzie szło za programem prawego czy też lewego środka. Minister B u f f e t odpowiada, że rząd obu programów trzymać się będzie. F a v r e odpowiada, że oba te programy są z sobą sprzeczne; czemu zaprzeczają ministrowie B u f f e t i D a r u. Dalej F a v r e zarzuca ministerstwu, że pozwoliło na przelew krwi. D a r u odpowiada: Nie my krew przelewaliśmy, lecz płynęła krew naszych ajentów. F a v r e pyta: czy spisek styczniowy równa się się spiskowi czerwcowemu? potępia on aresztowanie 455 osób i chce udowodnić, że większość aresztowanych była niewinną zaczepki. Gabinet teraźniejszy mniej jest liberalnym i mniej tolerancyjnym aniżeli rządy osobiste. Pod względem polityki zagranicznej pyta: Czy możemy uważać pokój za zapewniony? Nie, nie znane nam są zamiary rządu i nie będą nam znanemi tak długo, dopóki rząd nie wniesie rewizyi ustawy wojskowej i reorganizacyi gwardyi narodowej. F a v r e mówi, że ministeryum chcąc być uważane jako rząd parlamentarny, musi zwołać nowe Ciało prawodawcze. Skoro rząd przeprowadzi taką reformę, natedy damy mu poparcie; jeźli zaś podtrzymywać będzie rządy osobiste, znajdzie w nas nieprzejednanych przeciwników. Następnie były minister P i n a r d zabrał głos i rzekł, iż da jedynie odpowiedź co do rozwiązania Izby. Większość nie dzieli przekonania, iż obawia się rozwiązania Izby, dla tego że działa w zgodzie z ministerstwem. P i n a r d przyznaje, że kandydatury urzędowe przeprowadzane były w sposób mocno obrażający uczucia ogółu. Programem rządu powinno być wydoskonalenie prawa głosowania powszechnego przez decentralizacyę. Należy stworzyć głosowanie lokalne. P i n a r d nakreśla plan decentralizacyi i mówi: Będziemy trzymali z ministerstwem, gdyż broni ono porządku i da wolność.

Paryż 22 lutego. *Journal officiel* ogłasza sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych C h e v a n d i e r o decentralizacyi i podaje skład komisyi ustawodawczej do projektu w tym względzie. Odillon B a r r o t mianowany jest prezesem tej komisyi, a między członkami zasiadają D u p o n t, W h i t e, Wilhelm G u i z o t (dawny minister nazywa się Franciszek) i Prevost-P a r a d o l.

Rzym 19 lutego. Teolog niemiecki F r i e d r i c h, będący przy kardynale H o h e n l o h e, otrzymał nakaz opuszczenia Rzymu dziś wieczór, obwiniony będąc o pisywanie korespondencyi do augsburskiej *Allgemeine Zeitung.* (To tłumaczy, że gazeta rzeczona mogła odbierać z Wiednia tajne nawet akta soborowe. *Red.*)

Londyn 22 lutego. Lord D e r b y odmówił przyjęcia przewodnictwa w Izbie wyższej, utrzymując, że nie ma do tego doświadczenia. Preliminarz budżetu na r. 1871 zniżony jest w porównaniu z rokiem bieżącym pod względem wydatków na wojsko o 1,136,900 a na flotę o 746,111 f. ster.

Madryt 21 lutego. Wczoraj pod przewodem Z o r i l l i odbyło się zgromadzenie stronnictwa radykalnego, na którem znajdowali się wszyscy ministrowie prócz T o p e t t e g o. Zgromadzenie naradzało się nad potrzebą większego skupienia stronnictwa, zwłaszcza wobec rozdwojenia z unionistami pod względem konstytucyi dla Porto-Rico. Krąży wieść o bliskiej zmianie ministrów. Wczoraj powrócił rejent S e r r a n o do Madrytu.

Konstantynopol 21 lutego. Porta zarządziła odwrot wojska swego od granicy czarnogórskiej, a w Hercogowinie i Albanii pozostaną jedynie zwykłe załogi. Wielki wezyr skłania się do rozwiązania sporu z Czarnogórą o pastwiska na Brdzie w duchu propozycyi przez Austryę projektowanej.

W poniedziałek rozpoczęły się w ciele prawodawczem francuskiem rozprawy nad interpelacyą Juliusza F a v r e o polityce wewnętrznej i miały się wczoraj toczyć dalej. Z treści telegrafowanej, którą podajemy powyżej, można wnosić, że opozycyi parlamentarnej nie idzie bynajmniej o obalenie gabinetu Olliviera, lecz o najrozleglejsze swobody. Mowa Favra nie jest wymierzoną przeciw cesarstwu, lecz przeciw pozostałościom rządów osobistych. Do rzędu tych pozostałości należy przedewszystkiem dzisiejsza izba, wybrana pod naciskiem rządów absolutnych i wpływu prefektów, którą opozycya chciałaby usunąć. Dla tego też domaga się nawet pewnej reformy ustawy wyborczej, aby wobec niej dawna izba utrzymać się nie mogła. Mowę Favra, jakkolwiek znamy ją dopiero z pobieżnej tylko treści, moglibyśmy uważać nie tylko za program lewicy parlamentarnej, ale nawet za program przyszłego gabinetu. Czy cesarstwo będzie kiedy zmuszone szukać doradzców między kolegami Juliusza Favre, nie wiemy, ale przyjść do tego może.

Ważna wśród tej dyskusyi jest wzmianka o przygotowaniu decentralizacyi, która zdaniem byłego ministra Pinarda rozciągnęłaby się aż do wyborów. Otóż przypomnieć tu musimy, że kiedy kwestya wyborcza bywała traktowaną w naszym dzienniku z okazyi wyborów w Austryi, staraliśmy się wykazać, iż wybory powinny opierać się na gminie. Zapewne nie co innego powiedziano onegdaj w Ciele prawodawczem francuskiem, mówiąc o wyborach lokalnych.

Donoszą nam z Wiednia, jakoby biskupi austryaccy mieli powrócić do swych dyecezyj jeszcze przed Wielkanocą, i tam oczekiwać dalszych wypadków soboru watykańskiego. Miałożby to znaczyć, że Sobór będzie odroczony, jak o tem wiele się rozpisują, lub też, że biskupi rzeczeni już więcej do Rzymu niepowrócą? Piszą nam również z Wiednia, że w Rzymie rozeszła się wieść, jakoby Ojciec Sty zawczwał kardynała Rauschera na rozmowę, i w niej zaklinał go, iżby cały swój wpływ ku temu zwrócił, by pozostałości dawnego konkordatu nie zostały usunięte (*ne etiam parva reliqua pristini concordati removerentur*). Rozmowa toczyła się po łacinie; w ogóle zaś nietylko rozprawy w sali soborowej ale i w prywatnych sferach odbywają się w łacińskim języku. Są to pogłoski wprawdzie, a lubo pogłosek o soborze zwykle nie powtarzamy, czynimy tym razem wyjątek ze względu, że zródło, z którego nas doszły, okazało się kilkakrotnie dobrze zawiadomionem.

Neczajew, ścigany przez władze rosyjskie pod zarzutem zabicia w Moskwie jednego ze spiskowych, podejrzanego o zdradę, napisał do *Marseillaise* obszerny list, w którym się wypiera tego zabójstwa.

Aby usunąć wszelki pozór do podnoszenia sprawy czarnogórskiej, której punktem wyjścia jest mały pas ziemi około Brdy na pastwisko służący, Porta odwołała posiłki wysłane do Hercegowiny. Spór o to pastwisko pójdzie zapewne na drogę dyplomatyczną. Od tego to sporu o pastwisko zaczęła się była interwencya Menszykowa i Leiningena oraz wojna wschodnia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 23 lutego. W izbie deputowanych Rady państwa, w dalszym ciągu obrad nad podatkiem zarobkowym, przed głosowaniem nad § 7. projektu ustawy, prezes sprawdził brak kompletu. Po krótkiem przerwaniu posiedzenia, przystąpiono w posiedzeniu dodatkowem do pomienionego paragrafu, który przyjęty został 108 głosami przeciw jednemu. Nieobecnych bez urlopu było 68, a z ministrów jeden tylko B r e s t l znajdował się w izbie. G r o c h o l s k i wniósł, aby przedsiębiorstwa handlowe mające swoje odnogi po wielu miejscach, płaciły podatek w miejscach siedziby tych odnóg (a nie w centralnym punkcie).

Wiedeń 23 lutego. *Presse* zamieszcza specyalną wiadomość, że rząd już na najbliższem posiedzeniu Wydziału udzieli dokładnych wyjaśnień w sprawie dalmackiej. Wyjaśnienia te mają być niekorzystnemi dla namiestnika ówczesnego Dalmacyi ze względu na zapobieżenie w swoim czasie powstaniu. Dodatkowe żądanie kredytu stu tysięcy złr. ma się odnosić szczególniej do użycia tej kwoty na zakładanie dróg. Narady u ministra spraw wewnętrznych ze względu na nowe reformy sprowadziły jedność zdań; niebawem ma się odbyć wielkie zebranie deputowanych dla sprawdzenia, czy można liczyć na dwie trzecie większości. Skoro otrzyma się pod tym względem pewność, dotyczący projekt ustawy zaraz wniesionym będzie.

Paryż 22 lutego. Donosi *Gaulois*, że Papież wyprosił sobie 30 oficerów austryackich dla zreorganizowania armii państwa kościelnego. — Książę Napoleon i Arcyks. Albrecht znajdowali się na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego.

Paryż 23 lutego. W wczorajszych obradach ciała prawodawczego nad polityką wewnętrzną, z okazyi interpelacyi F a v r a, minister D a r u miał mowę, prawie jednogłośnie oklaskami przyjętą, w której położony był szczególniejszy nacisk na zupełną zgodę w gabinecie, pewność utrzymania pokoju wewnątrz i zewnątrz, oraz na postanowienie cesarskie utrwalenia wolności. Środek lewy i prawy wniosły przejście do porządku dziennego z wyrażeniem wotum zaufania dla ministerstwa po udzielonych objaśnieniach ze strony ministra D a r u. Jules F a v r e rzekł, że winszuje sobie mowy ministra zwiastującej wolność, lecz mimo tego mamy jeszcze osobistą władzę rządową; senatuskonsult może napowrót cofnąć to co było już dane. Wniosek lewego i prawego środka, wyrażający wotum zaufania, u c h w a l o n y został 238 głosami przeciw 18. — Aresztowani w ostatnich zamieszkach zostali wypuszczeni na wolność.

Kursa. Wiedeń 23 lutego godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·85 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 71.80 — Losy z r. 1860. 96·50. — Akcye banku 726. — Akcye kredytowe 268·70. — Londyn 124·20. — Srebro 121·35. —. Dukat 5·84. Lombardy 242·70. — Losy z roku 1864 120.75. — Akcye franko-austryac. 114·75. — Napoleony —· — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 236.25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 206·75.— Akc. kol. północ.-wschod. 163·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 92·— — Akcye banku jeneral. 66·—. — Renta w srebrze 71·70· — Oblig. indemniz. gal. 73·60 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 118·75. Akcye anglo-banku 334·75. Akcye kol. rządowej 375.75. — Akcye kol. siedm. 168·—. — Akcye kol. Rudolfa 164·—. — Akc. kol. Pardubic. 175·75. — Akcye kol. północ. 213·— —. Tramway 161·75. — Akcye banku budowy 62·25 — Akcye kol. wschod. 96.—. — Akcye kol. Alföld. 174. — Akcye banku anglo-węgierskiego 97·75 Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	93
Bankn. pol. za 100 złr.	443	439
Ruble ros. za 100 rsr.	151½	150½
Talary pr. za 100 tal.	183¼	182¼
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 86
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78	77
5% „ „ „ „ „	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236½	234½
„ L. Czer. z całą wpł.	207	205½
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 21 lutego.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 85	60 75
5% „ „ „ sreb.	70 90	70 80
„ Obl. ind. czeskie	94 50	93 50
„ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ galicyjs.	74 30	73 80
„ „ niż. Aust.	— —	96 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 60
„ „ węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 50	106 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 50
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 —	89 50
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 —	234 —
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 60	96 4
„ „ „ 1864	121 25	121 —
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	160 75	160 25
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 25	15 75
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	331 —	330 50
„ anglo-węgier.	98 25	97 75
Zakł. kredyt. austr.	267 20	267 —
„ „ węgier.	87 —	86 50
Banku franko-austr.	112 50	112 —

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	50 —	49 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	60 50	59 50
„ wied. d. obr. pł.	106 25	105 75
„ galic. hipote.	108 —	107 —
„ narod. austr.	7 6 —	725 —
„ związkow. aust.	92 —	91 —
„ dla obr. ogóln.	119 —	118 —
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	174 25	173 75
Żegl. par. na Dunaju.	604 —	602 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 —	192 50
„ półn. Ces. Ferd.	2135	2130
„ galic. Kar. Lud.	235 75	235 25
„ Koszyc.-Bogum.	60 50	60 —
„ Lwow.-Czern.	207 25	206 75
„ Rudolfa	164 25	163 75
„ Siedmiogrodzk.	168 —	167 50
„ rządowej	380 —	379 —
„ południowej	243 80	243 60
„ Pardubickiej	175 25	174 75
„ Cisańskiej	242 50	242 —
„ węg. półn.-wsch.	163 25	162 75
„ węg. wschodn.	96 25	95 75
Tow. handl. płod. leś.	37 —	36 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	93 —	92 70
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	92 20	91 80
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 70	90 40
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	102 50	102 —
„ „ Emisya II.	95 —	95 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 50	82 —
„ „ „ Emis. II	92 25	91 75
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 25	99 75
Kol. Rudolfa po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.	92 20	91 90
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 —	142 50
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 50	121 3
„ Bony 1870-1874 6%	250 —	249 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	94 50	94 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 84	5 83
Napoleondory	9 90^{5}	9 89^{5}
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 50	121 25
Złoto al marco	5 82	5 81

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 83	1 82·50
Srebro, kupony	121 65	121 35
Lwów 21 lutego		
Akcye kol. gal. b. kup.	236 —	235 —
„ „ lwow.-czer.	206 50	205 50
„ Banku hip. gal.	108 —	107 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 30	86 —
„ „ 4%	77 45	76 90
Listy zast. bankn hip.	90 50	90 —
Obligi indem. b. kup.	73 80	73 30
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 80	5 73
„ cesarski	5 84	5 77
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 51½	1 50½
Talar pruski	1 83½	1 82¾
Warsz. 21 lutego.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 19	93 86
„ „ 2 ser. „	93 19	92 86
kupon „	— —	— 64⅘
Listy likwidacyjne „	76 71	76 51
kupon „	— —	— 88 8/9
Pożyczka r. 1864 „	158 80	— —
„ r. 1866 „	159 —	158 —
Kolej warsz. wieb. „	68 50	68 —
„ warsz. bydg. „	72 —	71 —
„ warsz. teres. „	— —	110 50

*) P. Stupnicki znany jest w mieście z tego, że większą część roku przepędza dla przestępstw prasowych „w kozie“. Prz. kor.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*. Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*.